NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 230 (3120). Wilno, Piątek 24 Sierpnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Z gospodarczego punktu widzenia. — Spojrzenie na chłopa. — O stylu kwiecistym. — Akcja oddłużenia rolnictwa. — Laboratorjum androidów. — Pomnik Mickiewicza. — W obronie studjum rolnego U.S.B.

Konflikt sowiecko-japoński

Nowe aresztowania urzędników sowieckich

CHARBIN. (Pat). Policja mandżurska aresztowała około 60 urzędników sowieckiej kolei Wschodnio - Chińskiej pod zarzutem akcji sabotażowej.

MOSKWA. (Pat). Z Charbina donoszą, że aresztowani urzędnicy sowieccy kolei Wschodnio - Chińskiej, poddawani są strasznym torturom, celem wymuszenia od nich przyznania się do winy. Ostatnio aresztowano znowu 16 obywateli sowieckich. Sowiecki konsulat generalny w Charbinie wystosował do przedstawiciela Min. Spr. Zagr. protest.

Kontrofenzywa prasowa

MOSKWA. (PAT). — Sowiecko — japońska polemika prasowa zaostrza się z każdym dniem. „Izwiestja" pod tytułem „cyniczne wyznanie" cytuje „Mandshuria Daily News", organ zarządu kolei południowo — mandżurskiej, wychodzący w Dairenie, który przyznaje, że represje na kolei wschodnio — chińskiej mają na celu wywarcie nacisku na stronę sowiecką w sprawie ceny kupna kolei. „Prawda" w artykule, utrzymanym w nadzwyczaj ostrym tonie, wskazuje na opinję „Mandshuria Daily News" i oskarża Japonję o współudział w szerzeniu anarchji na kolejach, dodając, że napady i wypadki trwają dalej, mimo że rzekomi sprawcy są aresztowani. Za to prawdziwi winowajcy są na wolności. Pismo z naciskiem oświadcza, że strona sowiecka nie da się zastraszyć prowokacją i nie odda kolei za bezcen. Związek sowiecki ma wszelkie dane nie bicia na alarm, ponieważ stoi na straży pokoju na Dalekim Wschodzie, zagrożonego przez japońskich podpalaczy wojennych.

Nota sowiecka

MSSKWA. (Pat). Wobec aresztowania jeszcze 16 kolejarzy sowieckich konsul gen. ZSRR. w Charbinie złożył energiczny protest u władz mandżurskich, domagając się natychmiastowego zwolnienia wszystkich 34 obywateli sowieckich aresztowanych w ostatnich miesiącach. Protest zarzuca, że aresztowania i rewizje odbywają się bez należytych formalności oraz zawiera twierdzenie, że aresztowani są bici przez policję.

Wszystkie pisma zawierają depeszę z Chabarowska, według której aresztowani w Mandżurji kolejarze są bici i torturowani przez służących w policji mandżurskiej białogwardzistów, celem przyznania się przez nich do niepopełnionych przestępstw.

MOSKWA. (Pat). Około północy opublikowano w Moskwie notę doręczoną przez ambasadora ZSRR w Tokio Juwreniewa japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Hirocie.

Nota utrzymana jest w bardzo zdecydowanym tonie.

Nota ze szczególnym naciskiem wskazuje „na niesłychane twierdzenie" zawarte w komunikacie japońskiego ministra wojny z dnia 17 bm. przypisujące organizację napadów bandyckich specjalnej armji Dalekiego Wschodu, któremu to komunikatowi „towarzyszyło oświadczenie ministra wojny pod adresem ZSRR. o charakterze agresywnym".

Nota kończy się słowami: „Rząd japoński nie może nie rozumieć, że tego rodzaju wystąpienia japońskiego ministra wojny coraz częstsze ostatnio wraz z wymienionemi działaniami w Mandżurji świadczą o zaostrzeniu agresywnych zamiarów pewnych japońskich kół oficjalnych. Rząd sowiecki czyni odpowiedzialnym za powyższe władze mandżurskie i rząd japoński. Rząd sowiecki wyraża swój protest i liczy, że rząd japoński wyciągnie należyte konsekwencje".

Flota amerykańska na Pacyfiku

WASZYNGTON. (Pat). Tymczasowy kierownik departamentu marynarki wojennej oświadczył, że wydał rozkaz, aby 48 okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych, stacjonowanych na wybrzeżu Atlantyku udało się na Pacyfik, gdzie pozostaną „dopóki sytuacja się nie zmieni".

Rozkaz obejmuje 48 jednostek wywiadowczych. Kierownik departamentu marynarki nie wyjaśnił jednak, co rozumie przez tę „sytuację", która spowodowała ten rozkaz. Jak słychać jednak, po wyższe polecenie było od pewnego czasu przedmiotem rozważań kierowniczych kół marynarki Stanów Zjedn.

Działalność Japonji w Mongolji wewnętrznej

MOSKWA. (Pat). Źródła sowieckie donoszą o ożywionej działalności Japończyków w Mongolji wewnętrznej. Samoloty japońskie dokonywują zdjęć lotniczych nad różnemi miejscowościami, m. in. nad miastem Kałganem. Emisarjusze japońscy prowadzą ożywioną propagandę wśród książąt mongolskich.

Ostatnio, według tych samych źródeł, odwiedzili Mongolję wewnętrzną attaches wojskowi Stanów Zjedn. i W. Brytanji, przybyli z Pekinu.

Dlaczego zamordowano Prince'a?

PAYŻ. (PAT). — Dzisiejszy „Le Matin" ogłasza analizę raportu dotyczącego śledztwa w sprawie zamordowania Prince'a.

Raport daje pierwszeństwo hipotezie o zbrodni na podkładzie politycznym. Niezrozumiały jest cel usunięcia Prince'a, ponieważ to, co on wiedział, znały również i inne osoby a wątpliwa jest rzeczą, by posiadał jakieś ważne dokumenty. Zdaniem raportu jedynie pozytywne elementy śledztwa to konkluzje lekarzy sądowych. Reszta oparta jest na domysłach.

Bieg kolarski Berlin — Warszawa

POZNAN. (PAT). — We czwartek odbył się drugi etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na odcinku Piła — Poznań długości 103 klm. Już od godz. 16 na stadjonie miejskim w Poznaniu zaczęły się gromadzić tłumy publiczności. O godz. 17 przyjechali samochodami kierownicy wyścigu oraz dziennikarze polscy i niemieccy.

Około godz. 18.20 wpadli na stadjon niemal równocześnie Niemcy Schellen i Hauswald. — Schellen miał czas 3 godz. 21 min. 30 sek. a Hauswald o 0,2 sek. gorszy. Następnie na metę wpadła cała grupa zawodników, z których na trzeciem miejscu sklasyfikowano Kiełbasę w czasie 3:22:24.8. Wszyscy zawodnicy z tej grupy w liczbie 8 uzyskali ten czas. W grupie tej znajduje się 7 Niemców i jeden Polak Więcej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Likwidacja „Obozu Narodowo-Rewolucyjnego"

Część członków tej organizacji będzie wysłana do Berezy Kartuskiej

Likwidacja niezależnego Obozu Narodowo - Rewolucyjnego postępuje w dalszym ciągu. Wczoraj policja aresztowała jeszcze dwie osoby, przy których znaleziono odezwy antypaństwowe.

Spośród aresztowanych poprzednio kilkudziesięciu osób, zwolniono kilka, pozostałe zaś osadzono w więzieniu, przyczem w stosunku do mniej obciążonych zastosowane będzie wysłanie do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, bardziej zaś obciążeni m. in. przywódca mec. Rościszewski pozostaną nadal w więzieniu do rozprawy sądowej.

Zawodnicy challenge'u

Wczoraj przybyli już do Warszawy pierwsi uczestnicy chalenge'u, dwaj lotnicy czescy kpt. Pochop z pasażerem Józefem Kubikiem na samolocie RWD. Nr. 9 konkursowy 53 i kpt. Jan Anderle z p. Fanem Bino również na samolocie RWD 9 Nr. konk. 54.

Wczesne przybycie tych zawodników challenge'u spowodowane zostało koniecznością poczynienia drobnych poprawek w ich samolotach.

Wicemin. Bobkowski w Zułowie

W dniu wczorajszym pociągiem pospiesznym przybył do Wilna wiceminister komunikacji inż. Bobkowski z małżonką. Z Wilna wiceminister udał się samochodem w t-wie członków „komitetu odbudowy majątku Zułowo" do Zułowa, gdzie szczegółowo **interesował się sprawą odbudowy** wspomnianego majątku, zainicjowaną, jak wiadomo, przez Związek Rezerwistów Rzplitej.

Z Zułowa wiceminister udał się nad jezioro Narocz, skąd wrócił do Wilna w późnych godzinach wieczornych i o godz. 23,25 odjechał wraz z małżonką pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Nie zawsze na Kubie udaje się rewolucja

Batista krwawo stłumił bunt w armji

HAWANNA, (PAT). — Dzięki energicznym zarządzeniom pułk. Batisty próba przewrotu w armji została zlikwidowana.

Sąd wojenny skazał uczestników przewrotu na surowe kary. 12 z nich zostało rozstrzelanych między in. jeden pułkownik.

Polacy na wyższych urzędach w Ame yce



Wyższe urzędy m. Hamstramk w st. Michigan znajdują się dziś w rękach polskich. W ostatnich wyborach na sędziego w mieście Hamstramk wybrano p. Michała Gronkowskiego, sprawującego urząd radcy prawnego Konsulatu polskiego w Pittsburgu.

Moskiewskie echa wystawy książki sowieckiej w Warszawie

MOSKWA, (PAT). — „Prawda" zamieszcza sprawozdanie z wystawy książki sowieckiej w Warszawie, podkreślając zainteresowanie społeczeństwa i przychylny stosunek prasy polskiej. Cytowane są głosy „Polski Zbrojnej", „Wiadwomości-Literackich", „Kurjera Codziennego" i **„Kurjera Wileńskiego"**.

Redaktor konkluduje, że wystawa przyczyniła się do dalszego zbliżenia polsko — sowieckiego na polu kulturalnem.

Marka niemiecka spada

WARSZAWA. (PAT). — Marka niemiecka, której kurs przed paru dniami uległ załamaniu, dziś zniżkowała w dalszym ciągu. Na giełdzie warszawskiej w porównaniu z wczorajszem notowaniem dewiza berlińska spadła z 209,00 do 207,20. W Zurychu z 121 do 120,30, w Paryżu z 6,02 do 5,97. Natomiast na giełdzie londyńskiej kurs minimalnie się poprawił z 12.76 i pół do 12.76.

Funt szterlingów, który wczoraj niespodziewanie poważnie obniżył się, dziś utrzymał się mniej więcej na poziomie wczorajszym.

Teraz będzie miał odpoczynek!..

NOWY JORK. (PAT). — Przed tygodniem głośne było porwanie pastora Askewa w Nashville w stanie Tennesee.

Obecnie pastor przyznał się wobec władz policyjnych, że sam przesłał do swej żony żądanie złożenia okupu symulując porwanie, pragnął bowiem, jak twierdzi spokojnie odpocząć.

Askew oskarżony został o wprowadzenie w błąd władzy.

Chcesz się dobrze ubawić—pójdź na
MECZ PIŁKARSKI ARTYŚCI-PRASA

Z gospodarczego punktu widzenia

Sprawy oddłużenia rolnictwa, a w związku z tem — przebudowy ustroju rolnego, likwidacji nadmiernie zadłużonych większych gospodarstw i uzdrowienia mniejszych i średnich, znajdują się wśród naczelnych zagadnień chwili bieżącej. Poczesne miejsce zajmują one w programie gospodarczym rządu prof. Kozłowskiego.

Nic dziwnego, że sprawom tym udziela wiele uwagi prasa, zarówno polityczna jak i fachowa. W ostatnim numerze „Rolnika Ekonomisty" znajdujemy ciekawy artykuł p. Zygmunta Rusinka o likwidacji gospodarstw nadmiernie zadłużonych. Omawiając gospodarczą stronę kwestji, autor zastanawia się nad zagadnieniami zakładów przemysłu rolnego i produkcji rolniczej. Przypomina znany zresztą fakt że w większych gospodarstwach wydajność plonów jest większa.

P. Rusinek wyciąga stąd tylko wniosek — nie budzący zastrzeżeń — o konieczności podniesienia kultury mniejszych gospodarstw. Ale powołany fakt może nasunąć i inne rozważania. Czy celowem jest popieranie właśnie mniejszych, na niższym poziomie stojących gospodarstw, a nie rzucenie wszystkich sił na ratunek większych, chociażby zrujnowanych doszczętnie? Czy obawa przed zmniejszeniem się wysokości zbiorów nie powinna byłaby zwrócić uwagę w tym kierunku?

Argument spadku produkcji rolniczej był przecie wysuwany wielokrotnie przeciwko reformie rolnej.

Abstrahujemy tu od społecznej strony zagadnienia. Staňmy na stanowisku wyłącznie gospodarczem.

Przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na tak znany i oklepany fakt, jak to — że czasy się zmieniły. Że zmieniła się konjunktura gospodarcza. Że świat cierpi na nadprodukcję zboża. Jeśli rolnictwo stało się mniej opłacalne, to z tego właśnie powodu.

Dziś wysuwa się na pierwszy plan kwestja przestawienia gospodarki rolnej ze zbożowej na produkcję roślin przemysłowych. Odbywająca się właśnie wystawa owczarska przypomina nam o konieczności rozwoju tej gałęzi produkcji handlowej *).

Nasza gospodarka hodowlana dotknięta została również kryzysem. Ale nastawiona ona była na wytwarzanie produktów spożywczych, na eksport tych produktów, który uległ ograniczeniom. Jako rozwiązanie — nasuwa się produkcja surowców przemysłowych.

Otóż do tego zadania przystosowane jest drobne rolnictwo. Drobny rolnik wytwarza len i wełnę, sztandarowe nasze produkty.

Sięgnijmy do liczb: Na ogólną liczbę 2557000 owiec w 1933 r. mniejsze gospodarstwa rolne (do 50 ha) posiadały 2150000. Z 95100 ha obsianych lnem na gospodarstwach mniejszych przypada 91200 ha. Len, wełnę i kożuch, o których głoszą afisze, produkuje drobny rolnik.

Jeśli więc trzeba przestawiać naszą gospodarkę rolną, to właśnie w kierunku, które wybrało drobne rolnictwo. Właśnie mniejsze warsztaty rolne są bardziej użyteczne z gospodarczego punktu widzenia, są bardziej przystosowane do zadań chwili obecnej.

Wysunięcie przy akcji oddłużeniowej na pierwszy plan gospodarstw mniejszych i średnich, co leży w intencjach Rządu, jest całkowicie uzasadnione nie tylko że społecznego, lecz i z gospodarczego punktu widzenia. **W. Solski.**

*) Por. „Kurjer" z dn. 9 bm. art. „Nowe drogi rolnictwa" i z dn. 18 bm. art. „Owca na widowni".

Otwarcie międzynarodowego Kongresu geograficznego w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). 23 bm. o godz. 11 w gmachu politechniki nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu geograficznego z **udziałem przedstawicieli około 40 narodów.**

W wielkim hallu politechniki zajęli miejsce delegaci poszczególnych państw oraz przedstawiciele świata naukowego.

O godz. 11 przybył **Prezydent Rzplitej,** który zajął miejsce w pierwszym rzędzie. Po prawej stronie Prezydenta zasiedli minister skarbu **Zawadzki** zastępujący premjera Kozłowskiego, dalej marszałek sejmu **Świtalski,** minister spraw zagr. **Beck,** a z lewej strony członkowie dyplomacji na czele z ambasadorem **Larochem** oraz wielu przedstawicieli władz państwowych.

Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca członkowie prezydjum kongresu. Obok przewodniczącego kongresu **I. Bowmana** zasiadł minister WR. i OP. **Wacław Jędrzejewicz.**

Otwarcia sesji 4-go międzynarodowego kongresu geografów dokonał prof. Bowman jako prezes międzynarodowej unji geograficznej. Bowman podziękował w serdecznych słowach gospodarzom za doskonałe zorganizowanie kongresu oraz rządowi polskiemu za okazanie zainteresowania i łaskawą pomoc udzieloną kongresowi. Potem mówca omówił prace organizacyjne kongresu, zaznaczając że kongres uwzględnia klimat, fizjografję, kartografję, geografję człowieka, geografję historyczną, regjonalną, jakoteż nauczanie geografji. Mówca zaznaczył dalej m. in., że dzięki dobrze obranym trasom uczestnicy kongresu mieli i będą mieli sposobność zaznajomienia się z najbardziej interesującemi cechami ziem polskich. Następnie min. W. Jędrzejewicz witał z radością międzynarodowy kongres geografów odbywający się w Warszawie w myśl wniosku delegata polskiego prof. Romera, przyjętego na poprzednim kongresie w Paryżu. Dla Polaków fakt ten jest podkreśleniem ciągłości stałych zainteresowań Polski zagadnieniami geografji i nauk z nią związanemi. Mimo liczne trudności, jakie Polska natrafiła w ostatnich 150 latach z powodu niemożności swobodnego rozwoju, historja udziału Polski w dziedzinie nauki geografji jest w świecie naukowym dostatecznie znana i doceniana.

Tu minister omówił pokrótce odwieczne tradycje geografji polskiej oraz jej związek z nauką światową, wymieniając nazwiska Polaków zasłużonych na tem polu. W zakończeniu minister stwierdził że przez długie dziesiątki lat wielki obszar ziemi, wykreślony jako samodzielny twór z mapy Europy, Polacy nosili w swych sercach i dlatego może więcej niż u innych narodów pojęcie geografji łączyło się u nas Polaków z uczuciem miłości do tej ziemi.

Po przemówieniu ministra zakończonem życzeniem w imieniu rządu polskiego owocnych obrad dla kongresu, zabrał głos delegat rządu belgijskiego **dyrektor Maury,** wyrażając wdzięczność za gościnę udzieloną przez Polskę, poczem omówił udział Belgji i jej kolonij w wystawie kartograficznej.

Delegat rządu niemieckiego **prof. Ludwik Mecking** podkreślił, że Niemcy po raz pierwszy od 20 lat uczestniczą w międzynarodowym kongresie geograficznym. Przemówienie swe mówca zakończył słowami: Specjalnie proszę naszych szanownych polskich kolegów i kierowników kongresu o uprzejme wzięcie pod uwagę dość znaczną stosunkowo liczbę członków naszej delegacji i wyciągnięcia z tego wniosku o uczuciach, jakie żywimy dla sąsiedniego narodu, a które w ten sposób chcemy okazać.

Po delegacie niemieckim przemawiał delegat rządu francuskiego de **Martonne** podkreślając tradycję dziedziny nauki geografji, jaką może się poszczycić Polska i jej dorobek naukowy po odzyskaniu niepodległości, poczem omówił właściwości geograficzne Polski, zaznaczając, że jest ona organizmem szczególnie godnym uwagi.

Delegat rządu angielskiego **Karol Close** dał wyraz nadziei, że kongres obecny stworzy nowy etap na drodze nauki.

W dalszym ciągu przemawiali delegaci rządu włoskiego **d'Espinoza** i delegat rządu Stanów Zjedn. **Steese,** wspominając m. in. o żywych tradycjach Polski w Stanach Zjedn. oraz o sławie, jaką są tam opromienione nazwiska Kościuszki i Pułaskiego. Delegat rządu holenderskiego **Vonte** wspomniał o przyjaźni i stosunkach gospodarczych i kulturalnych polsko - holenderskich. W końcu zabrał głos prof. **Romer,** który omówił szczegóły dotyczące organizacji i prac kongresu, poczem posiedzenie inauguracyjne zamknięto.

Delegaci na Zamku

WARSZAWA. (Pat). 23 bm. o godz. 18 Prezydent Rzplitej przyjął na zamku na uroczystem posłuchaniu delegatów poszczególnych państw na międzynarodowy kongres geografów w Warszawie. Po przywitaniu się z członkami prezydjum kongresu, których przedstawił Prezydentowi przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. Romer, delegaci zwiedzili Zamek.

Neurath ustąpi?

BERLIN. (Pat). Wedle uporczywie krążących pogłosek nastąpić ma dymisja ministra spraw zagranicznych Neuratha, który objąłby stanowisko ambasadora rządu Rzeszy przy rządzie włoskim. Tekę ministra spraw zagranicznych objąłby, dotychczasowy pełnomocnik rządu Rzeszy do spraw rozbrojenia, von Ribbentrop.

Kronika telegraficzna

— **Zgodnie z programem rozbudowy sił morskich** departament marynarki St. Zjedn. udzielił rozmaitym stoczniom zamówień na budowę 24 okrętów wojennych.

— **Na stacji kolejowej Wieluń nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych.** Uszkodzone są dwie lokomotywy i 9 wagonów rozbitych. Wypadku z ludźmi nie było. Władze kolejowe i sądowe wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny zderzenia.

— **Nakładem niemieckiego urzędu stanu cywilnego** wydany został tak zwany Ahnenpass. W dokumencie tym mają być wykazane wszystkie dowody stwierdzające aryjskie pochodzenie posiadaczy dokumentów.

— **Dokonano dalszych prób** na lotnisku Eberswalde pod Berlinem z nowym balonem, wypełnionym gorącem powietrzem. Balon osiągnął tym razem 1,500 m. i po 19 minutach wylądował. Wynalazca Brunner oświadczył, że z łatwością osiągnąć może 2,000 m. i kontynuować lot, nie chciał jednak zbytnio oddalać się od miejsca startu przy pierwszych próbach.

— **Odbyło się uroczyste otwarcie izby rzemieślniczej w Krakowie** na podstawie statutu i nowoprzeprowadzonych wyborów. Otwarcia izby dokonał wicewoj. krakowski Balicki, poczem wybrano zarząd izby na czele z prezesem dr. Jahodą Żółkowskim i wiceprezesem Antonim Jaroszem.

— **Na ulicach Haify** ukazały się plakaty w języku arabskim, opatrzone znakiem swastyki, nawołujące ludność arabską do bojkotu Żydów. Policja plakaty te usuwa.

— **Sąd przysięgłych w Staade skazał na karę śmierci** 38-letnią niejaką Enigk za zamordowanie swego męża. Współoskarżony Weigner skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

— **Strajk robotników pocztowych na Kubie** rozszerza się. Wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne w kraju są przerwane. Komuniści grożą wysadzeniem w powietrze pociągów wiozących pocztę i ogłoszeniem strajku generalnego o ile personel kolejowy zmuszony będzie do prowadzenia pociągów pocztowych.

Upiór z Łowicza

skazany na 15 lat więzienia

W sądzie okręgowym we Włocławku onegdaj odbył się budzący grozę proces „upiora z Łowicza" — Tadeusza Ensztcina, oskarżonego o całą serję mordów i gwałtów.

TAJEMNICZE NAPADY.

Latem roku ubiegłego Łowicz i okolice stały się terenem szeregu potwornych zbrodni, których ofiarą padały młode kobiety.

Dnia 10 lutego 193 3roku w Łowiczu zamordowana została Władysława Brzozowska. Na ciele jej stwierdzono 14 ran kłótych. Denatka od szeregu lat żyła w konkubinacie z niejakim Bieńkowskim. To też początkowe śledztwo zwróciło się przeciwko niemu, lecz z braku dowodów winy zostało umorzone.

Wiosną roku ubiegłego na drodze polnej miedzy Boniorem a Łękami znaleziono Marję Lisiecką w stanie strasznego pobicia. Lisiecka opowiedziała, że w pewnym momencie znienacka została napadnięta przez jakiegoś mężczyznę, który uderzeniem w głowę ogłuszył ją.

Ofiary nieuchwytnego zbrodniarza zaczęły się mnożyć. Trzecią ofiarą padła Bronisława Kucharkówna. „Upiór z Łowicza" napadł także na niejaką Anielę Okruchównę, która zdołała jednak wyrwać się i uciec.

Wreszcie 1 lipca potworny zbrodniarz dokonał napadu na wracającą wieczorem do Łowicza Aleksandrę Perzynównę, zadając jej kilka ran w głowę, wskutek czego nastąpiło złamanie podstawy czaszki.

UJĘTY PRZYPADKOWO.

Wszelkie poszukiwania policji nie odnosiły skutku. W Łowiczu i okolicach zapanowała prawdziwa panika.

Dnia 16 lipca zbrodniarz został przypadkowo ujęty we Włocławiu. Mianowicie niejaka Rosenówna i jej koleżanka Pietrzakówna poznały w przechodniu na ulicy osobnika, który usiłował przed kilkoma dniami na nie napaść. Na alarm podniesiony przez dziewczyny zbiegli się ludzie i zbrodniarza zatrzymano.

Okazało się, że jest to niejaki Tadeusz Ensztein, lat 24, włóczęga bez określonego zajęcia.

Badany Ensztein przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów, nie podając bliższych wyjaśnień.

ROZPRAWA I WYROK.

Onegdaj zbrodniarz stanął przed sądem. — Akt oskarżenia zarzuca mu wyszczególnione wyżej morderstwa i napady. Proces odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Z za drzwi zamkniętych przenikały wiadomości, że Ensztein zupełnie niespodziewanie cofnął wszystkie zeznania złożone w śledztwie kategorycznie zaprzeczając swej winy. — Ensztein oznajmił, że zeznania w śledztwie złożył pod przymusem ze strony policji.

W późnych godzinach wieczornych Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Tadeusza Ensztcina NA 15 LAT WIĘZIENIA.

Sąd uznał winę Ensztcina za dowiedzioną ustalając kategorycznie fakt popełnienia morderstw i napadów w trzech wypadkach.

Krytyczne spojrzenie na chłopa

Od dłuższego już czasu dają się słyszeć głosy prasy, potwierdzone zresztą wynurzeniami oficjalnemi, o konieczności rozszerzenia podstaw akcji politycznej i pozyskaniu oparcia w masach przedewszystkiem wiejskich.

Ostatnio redaktor Stpiczyński, w swym artykule „To tylko etap marszu— nic więcej", twierdzi, że realizacja, ciężkiej dla społeczeństwa, polityki deflacyjnej, była możliwa jedynie w oparciu o psychologję chłopa. Niewątpliwie redaktor Stpiczyński ma rację. **Przedewszystkiem ofiarom elementu włościańskiego** i jego umiejętności przystosowania się do sekwestratora, ba, nawet do głodu, zawdzięczamy wiele, przedewszystkiem spokój wewnętrzny, z jakim przechodzimy trudną próbę kryzysu.

Bliższa jednak analiza psychologji naszego włościaństwa w szczególności zamieszkałego w b. Kongresówce i na terenach północno-wschodnich, analiza podyktowana przedewszystkiem troską o los tych wielkich wartości, które dziś w duszy chłopa drzemią, nakazuje ostudzić entuzjazm w ocenie psychologicznych walorów dzisiejszego chłopa, w dziedzinie jego ofiarności. Ofiarność ta bowiem nie wynika w olbrzymiej większości wypadków ze zrozumienia, iż ofiary dla państwa ponosić trzeba. Nie jest ona skutkiem świadomego zdania sobie sprawy z konieczności ograniczenia potrzeb osobistych dla celów wyższych. **Nie jest to żadna ofiara czynna,** będąca skutkiem nakazów patrjotyczno-emocjonalnych czy rozumowych. Nie chciałbym tego twierdzenia uogólniać, gdyż psychika środowiska śląskiego, poznańskiego czy pomorskiego jest inna, a uświadomienie wyższe, wyjątki zdarzyć się mogą wszędzie, winy za ten stan rzeczy chłopu przypisać niepodobna, ale stwierdzić należy, że w ogromnej większości Polski ofiara chłopa jest wynikiem niewątpliwie ujemnej, niewolniczej bierności wobec losu i każdej władzy jako tako silnej i zorganizowanej.

Uległość elementu włościańskiego, zarówno wobec sympatycznej mu niegdyś władzy carskiej, jak wobec znienawidzonego żandarma okupacji niemieckiej, była powszechna. Historycznie chłop poza Racławicami nie brał prawie udziału w żadnej odruchowej polskiej akcji walki i buntu. Ani w 63 r. ani w 1905-ym i 14-ym. ani wreszcie w POW. Psychika ta, mimo narastających zmian, kołacze się jeszcze do dziś dnia po wsiach naszych.

To też na dzisiejszym elemencie chłopskim budować doraźne nadzieje, w dziedzinie świadomej ofiarności patrjotycznej, byłoby przedwczesnem i naiwnem. Chłop nasz, jako masa, nie stanowi dziś jeszcze tego elementu, któryby mógł stworzyć rozumną, niezwalczoną siłę i dać oparcie w jakiejś ciężkiej dla Państwa próbie. **Chłop obecny jest w pierwszym rzędzie nieufnym materjalistą,** nie rozumie i nie wierzy choćby najpiękniejszym i prawdziwym słowom, jeżeli ich czyn doraźny nie potwierdza, lecz ceni siłę, kocha ziemię, odczuwa wagę pieniądza i pewnych form niezależności osobistej, a otacza sympatją i szacunkiem tych, którzy, nie dając się wyzyskać, odnoszą się doń z sercem i umożliwiają zdobycie godziwego zysku, oraz poprawę sytuacji materjalnej. Stan ten może się stać źródłem niewątpliwie znacznych walorów gospodarczych, z bieżącą jednak ideologją jest znacznie gorzej. Pod tym względem stanowisko chłopa nie jest wyjątkiem, ale cechy te były podstawą sukcesów preudo - filochłopskiej polityki Rosji, która umiała wytłumaczyć włościaństwu, że zniesienie pańszczyzny i ziemię zawdzięcza „cesarzowi".

Niema potrzeby rozwodzić się obszerniej nad powodami tego stanu rzeczy. Zrodziła go zarówno pańszczyzna, jak nahajka rosyjska, ciemnota i nie wystarczająca praca społeczna oświeconego elementu wsi. Wystarczy to skonstatować i wyciągnąć wnioski.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że **Państwo Polskie, od chwili swego wskrzeszenia, niezmiernie mało mogło dać w praktyce chłopu** pod względem materjalnym. Chwilowe sukcesy konjunkturalno - pieniężne po wojnie, kryzys zniszczył całkowicie. Dobrodziejstwa meljoracyjne okazały się kulą u nogi. Komasacja i upełnorolnienie były zbyt kosztowne i powolne. Kredyty krótkoterminowe np. zastawowe, nie przystosowane organizacyjnie do małej produkcji chłopskiej.

Nieuświadomienie zaś chłopa rodzi pewien krytycyzm do odzyskanej ojczyzny, której walorów patrjotycznych na ogół jeszcze nie pojmuje, a ekonomicznych nie pozwoliły mu odczuć gospodarcze siły wyższe, oraz częściowo niejednolita polityka agrarno-społeczna.

Lech Jarociński.

Przyp. Red. Zamieszczając powyższy artykuł, zawierający ciekawe ujęcie psychiki włościaństwa przez postronnego obserwatora, redakcja zastrzega się, że wywodów autora nie podziela. Są one zbyt jednostronne.

Bezwzględnie, włościanin nasz jest materjalistą, lecz takim uczyniła go ciężka praca i nieustanna troska o byt. Nie można mu jednak odmawiać całkowicie idealizmu. Walka, którą toczył lud o religję katolicką (przypomnijmy sobie chociażby Kroże), nie pozwala go uważać za materjalistę bezwzględnego. Tam zaś gdzie duchowieństwo, panujące do niedawna wszechwładnie nad dziedziną duchową ludu, chciało tchnąć w niego nietylko uczucia religijne, lecz i patrjotyczne, te ostatnie znalazły oddźwięk w duszy chłopa. Ksiądz Mackiewicz potrafił wciągnąć chłopów do akcji powstańczej w 1863 r.

Zarzut, że włościaństwo w masie swojej nie poparło powstań jest oklepany, ale warto byłoby zastanowić się nad nim krytycznie. Szlachta walcząc przeciwko zaborcy, wiedziała, że w razie wyzwolenia narodu, ona będzie decydowała o jego losie, jako jedyna warstwa czynna. Chłop musiał wierzyć na słowo tej innej warstwie, do której zaufania poprzednio nabrać nie mógł.

Istniejące w czasie powstań różnice stanowe rzutują i na współczesność. Sądy uznały, że potomkowie powstańców mają prawo do skonfiskowanych tym powstańcom majątków. Ale dotyczy to tylko majątków szlachty. Gdy włościanie spróbowali na drodze sądowej dochodzić zwrotu działek, odebranych ich przodkom za udział w powstaniu (byli jednak chłopi, którzy wspierali powstanie), spotkali się z odmową. Sąd Najwyższy uznał, że włościanie nie mogą windykować odebranych im działek, gdyż w czasie powstania nie mieli prawa własności do ziemi: stanowiła ona majątek gromadzki. Autorytet Sądu Najwyższego zmusza wierzyć że rozumowanie prawnicze jest w tym wypadku bez zarzutu. Praktycznie jednakże zyskali włościanie, którzy nie zaufali obietnicom Rządu Narodowego uwłaszczenia ich. Cóż dziwnego, że nie ufali.

Żeby całkowicie zrozumieć chłopa, trzeba postawić się na jego miejscu, trzeba wejść w jego warunki.

Obrona przeciwlotnicza w Japonji



Podczas próby obrony przeciwlotniczej w Osaka w Japonji uruchomiono specjalne wozy samochodowe, które wypuszczały gęste kłęby dymu, stwarzającego zasłonę przed atakami lotniczemi.

Powódź na Polesiu

BRZEŚĆ. (Pat). W dniu dzisiejszym stwierdzono, że przybór wód na rzekach poleskich ustał. Jeśli ustali się pogoda, to można być pewnym, że wody zaczną szybko opadać i niebezpieczeństwo powodzi w okresie letnim minie bez większych strat.

W tej chwili trudno jest ustalić na ile wezbrane wody zniszczyły pól i łąk. Niemniej jednak straty będą duże, powódź bowiem o niezwykłej porze dla Polesia zaskoczyła roboty rolne, podczas których nie zdołano sprzątnąć wszystkich zbóż z pól położonych nad rzekami.

Z tego więc powodu siewy jesienne zostały również znacznie opóźnione, co znowu spowoduje nieurodzaj w roku przyszłym.

18 b. posłów łotewskich stanie przed sądem

RYGA. (Pat). Jak donosi prasa, jesienią rozpocznie się na Łotwie serja procesów sądowych przeciwko byłym posłom na sejm. Prokuratura skierowała 80 spraw dotyczących 18 byłych posłów. Większość to posłowie z frakcji socjaldemokratycznej.

Wyrok śmierci w Austrji

WIEDEŃ, (PAT). — Odwołanie się, skazanego przez sąd wojenny w Leoben Rudolfa Erlbachera do łaski prezydenta zostało odrzucone. O g. 20.30 Erlbacher zawisł na szubienicy

O „stylu kwiecistym" i wiedzy gimnazjalnej

W „Wiadomościach Literackich" przytacza Boy:

„**W ogniu rzeczywistości, pod obuchem faktów pryska jak kolorowa bańka mydlana łabędzi śpiew o racjonalnej gospodarce...**"

Proszę rozważyć to zdanie, uzmysłowić sobie wszystkie zawarte w niem obrazy i ocenić ile w niem zawiera się potworności. To zdanie, wyjęte z artykułu o treści ekonomicznej, zamieszczonego w dużem codziennem piśmie, a podpisanego przez człowieka z tytułem uniwersyteckim... To jest styl, jakim pisze nasza inteligencja, kiedy chce pisać „barwnie"...

Takie i tym podobne „ważkie nici" są — aby użyć metafory — chlebem powszednim wypalonym w tyglu napiętej cięciwy marzeń o mocarnej gędźbie polskiego słowa. Tym stylem pisze się — z powodzeniem artykuły"...

I tak cały artykuł, doskonale napisany i naprawdę potrzebny. Przyzwyczajamy się do wszystkiego, więc potrafimy znieść i te potworności, któremi nas „darzą" w przemówieniach i druku. Co poczciwsi myślą nawet „widocznie tak trzeba". Okropność, potworność językowa staje się np. omal nie częścią etykiety, rytuału wszelkich okazyj uroczystych świąt, obchodów, akademij i związanych z tem artykułów, odezw, sprawozdań. Nie wytykajmy nikogo: — niech sami uderzą się w piersi i zastanowią się głęboko wszelcy referenci prasowi organizacyj, sprawozdawcy ze święta morza, czy imienin Marszałka, okazyjni obrońcy i głosiciele wszelkich idei na łamach pism własnych, jednodniówek, **dodatków akademickich (!)...** Czyż po to były dni 6 sierpnia, 11 listopada, by je potem armja „rakarzy pióra" miała długie lata szargać ohydą — „uroczyście —kwiecistą" — polszczyzną?

Ale darujmy starym. Oni mieli w życiu tyle spraw na głowie, karmili się literaturą pisaną w napięciu wyjątkowem, nie nauczyli się języka na codzień. Dziś powinna to robić szkoła. Dawniej szkoła

„„popierała styl t. zw. „**kwiecisty**", najstraszniejszy ze wszystkich stylów... Wogóle nie miało się pojęcia co to jest celowość i oszczędność słowa. Im zadanie polskie było pisane rozlewniejszym i poetyczniejszym żargonem, tem dostawało lepszy stopień... Jaki w tem panował szablon, świadczy fakt, że połowa wypracowań w najmłodszych klasach brzmiała niemal identycznie. Opis zimy: skończyła się dżdżysta jesień zaczęła się mroźna zima. Drzewa, okryte szronem sterczą nagiemi gałęźmi... i t. d. Opis jesieni: Skończyło się skwarne lato, zaczęła się dżdżysta jesień. Drzewa ogołocone z liści... Już ptactwo i t. d... A mam podejrzenie, że do dziś niewiele się w tem zmieniło, bo wiem o młodym uczniu klasy pierwszej, który otrzymał jako temat zadanie „Świt w lesie", kiedy zaś napisał naiwnie, że nigdy nie był w lesie o świcie, dostał zły stopień i został skarcony za krnąbrność".

Tak, niewiele się zmieniło. Nauczycielstwo i dziś przeważnie ma takie pojęcie o stylu. W jednem z gimnazjów żeńskich w Wilnie nauczycielka notorycznie wymaga: „pisz kwieciściej, ozdobniej. Więcej polotu!.." Tylko że „drzewa ogołocone" zastępują coraz częściej „z mroków niewoli i zgliszcz odrodzone"... banały i t. p. „cele. przyświecające"... blagierom.

Kto chce pisać uczciwie niech w myśl wymagań Woltera wyobrazi sobie, że zdanie jego namalowano jako obraz. Jeśli się wtedy nie przerazi sam, jeśli nie wybuchnie śmiechem, niech je napisze.

Że niełatwa taka autokontrola widzimy na przykładzie... Boy'a. W tym samym artykule jest taki passus:

„I pisano też prozą **wydętą, potworną, spęczniałą** od superlatywów, od przymiotników. Ulubiony system wieloprzymiotnikowy, który zachował się do dziś..." i t. d..

— „Kocieł garnkowi przyganiał"..

* * *

W „Gazecie Polskiej" J. Kaden-Bandrowski recenzując nową książkę Szelburg - Zarembiny pisze, że autorkę wiąże z tematem szczera **kompasja.** Kompasja, t. zn. współczucie, ale nie o takie współczucie „zwykłe", litościwe chodzi to Kadenowi. Wyraz „współczucie" ma dziś złą konjunkturę. „Współczucie" to by można np. żywić dla ofiar hitleryzmu. A przecie również dobrze ktoś mógłby „współ", razem czuć np. z hitlerowcami. Jak to wyrazić? Kaden używa słowa obcego, słowa nieużywanego: kompasja.

W lwowskim „Przeglądzie Społecznym" czytam jakieś sprawozdanie: „...Może więc Wydział Auxilium Academicum Judaicum **z zadośćuczynieniem** spoglądać na wyniki swej pracy"... — Z zadowoleniem stwierdzam, że autor dąży do zastąpienia wyrazów obcych polskiemi; szczególną satysfakcję sprawiłoby mi to, gdyby było robione dobrze. Niestety mechaniczne tłumaczenie na polski, robienie tego par force, choć wyraz „obcy" jest jasny, właściwy i dostatecznie już spolszczony prowadzi tylko do śmieszności.

Laboratorjum androidów

PROBLEM „ROBOTA" I „GOLEMA".

Problem stworzenia sztucznego człowieka zaprząta od wielu lat umysł ludzki. Od wieków głowi się człowiek nad tem, jakby utysiackrotnić siebie samego, przez stworzenie mechanicznego „robota", któryby mógł zastąpić go w jego codziennych, drobnych gospodarczych funkcjach. Jak alchemicy średniowieczni głowili się nad sztucznem wytworzeniem złota, tak średniowiecza jeszcze sięga pomysł wyprodukowania sztucznego człowieka.

Znana jest średniowieczna legenda o mistyku i kabaliście żydowskim Maharalu, który z gliny ulepił człowieka, tchnął w niego kabalistycznemi zaklęciami ducha, by później w bezsennych nocach wypieszczony przezeń „golem" zwrócił się przeciw własnemu twórcy. Na tym motywie oparł swą powieść Meyrink. Problem sztucznego, mechanicznego androida, który ma być stworzony przez człowieka na jego usługi i dla jego korzyści, a który zwraca się w rezultacie przeciw zamierzeniom swego stwórcy, rodząc, wbrew jego woli krew, nieszczęście i zniszczenie był dla pisarzy tematem szczególnie ponętnym. Dość wspomnieć choćby graną niedawno na scenach polskich, już na nowoczesnym motywie „robota" opartą komedję czeskiego autora Maczka p. t. „Robot".

Jeśli tak się tym problemem zajmuje literatura piękna, warto chyba będzie zaglądnąć do fabryki tych „robotoludzi", do laboratorjum, gdzie te dziwy techniki ludzkiej rodzą się i lęgną.

NIESAMOWITY ODDŹWIERNY.

Jakby potwornie i upiornie wyolbrzymiony magazyn zabawek wygląda pracownia inżyniera amerykańskiego B. Whitmana w Chicago. Wstępu do niej broni — każdemu niepowołanemu, któryby pragnął naruszyć spokój gospodarza, świeżego jeszcze i pełnego temperamentu i werwy młodzieńczej, acz dobiegającego już sześćdziesiątki inżyniera — cerber ze stali. Na rozkaz swego pana wpuszcza ten niesamowity oddźwierny gościa do wnętrza, czyni posłusznie pięć kroków dzielących go od ruchomego stolika opatrzonego kółkami, przysuwa stolik do gościa, podnosi flachę i nalewa sam likier. Oddźwiernym, służącym i lokajem jest ta olbrzymia lalka ze stali, która zna także mowę ludzką i na rozkaz swego pana umie wysylabizować w trzech językach: „dzień dobry", „dowidzenia" i „dobranoc".

MAGAZYN LALEK.

Posiedźcie chwilę z inżynierem Whitmanem w tej jego niesamowitej, dreszczem przejmującej pracowni. Ogladnijcie się za siebie, w prawo, w lewo. Gdziekolwiek wzrok wasz padnie nataficie na lalki, stalowe, żelazne, kauczukowe. Nieruchome, wyciągnięte na baczność z wycelowanemi w was pustemi oczodołami. Zda je się wam, że jesteście w muzeum, gdzie przechowywane są średniowieczne zbroice, wykute ze stali pancerze. Lalki. Magazyn potwornych lalek.

OSOBLIWA SŁUŻĄCA.

Mr. Whitman jest czarującym causerem i chętnie mówi o swojej produkcji robotów. Widzi pan tę lalkę, mówi inżynier wskazując jedną z nich. Ta „robotka" posiada szczególnie prosty mechanizm i potrafi z niezmordowaną cierpliwością dokonywać najrozmaitszych robót. I za pośrednictwem odpowiedniego guziczka brała „robotka" do ręki odkurzacz i czyściła meble, zapalała i gasiła światło, szorowała podłogę, otwierała i zamykała drzwi. Ta osobliwa służąca nigdy nie jest zmęczona, nie domaga się posiłków, nie pobiera zapłaty.

MR. JOHN.

Uwagę zwracają jeszcze dwa małe „roboty" podobne postawą do piętnastoletnich chłopców. Ich sobowtóry stoją jako „żywe" figury reklamowe w oknach wystawowych dwu chicagoskich domów towarowych. Arcydziełem jest mr. John, któremu z kąta atelier można przez telefon podawać najrozmaitsze rozkazy j. np. „Marsz naprzód", „Połóż się", „Wstań", z którym można prowadzić nawet krótkie rozmowy. Ten sławny „robot" to model wsławionego już androida, który zadziwił tłumy zwiedzających światową wystawę w Chicago.

UŻYTKOWOŚĆ „ROBOTÓW".

„Roboty" inż. Whitmana są to maszyny robocze, które zastąpić mają siłę ludzką tam, gdzie z łatwością da sobie radę mechanizm. Toteż wszystkie próby z „mówieniem" „robotów" przy pomocy nakręconych płyt są raczej zabawką bez większego znaczenia. Zadaniem „robotów" jest wykonywanie i zastąpienie zmechanizowanej pracy ludzkiej. W wszystkich wypadkach służą te automaty tam, gdzie przed tem trzeba było użyć pracy ludzkiej. Trzy np. z takich „robotoludzi" pracują w waszyngtońskich zakładach wodociągowych jako kontrolerzy. Mają one za zadanie zbadać, zarejestrować i stale pilnować stanu wody w podziemnych zbiornikach i „zdawać" z tego sprawę kierownictwu wodociągów. Inne „roboty" są czynne na wystawach, w teatrach, kinach jako bileterzy. Taki „robot" rejestruje równocześnie automatycznie ilość zwiedzających osób. W Chicago zanotował niedawno „robot" 500000-nego gościa. Jest to pewnego rodzaju jubileusz tego „robota". Wielkie usługi oddają „roboty" w fabrykach, gdzie służą jako wartownicy. Mają one specjalne urządzenia alarmowe i sygnalizują każdego nieproszonego gościa, a niektóre z nich są zaopatrzone w automatyczne rewolwery, przy pomocy których bronią w nocy dostępu do zakładów.

WIEK ZŁOTY.

„Roboty", jak wszelkie maszyny mają za zadanie zastąpić człowieka w jego działaniu, tam, gdzie nie trzeba skomplikowanej pracy mózgowej, a zwyczajnej mechanizacji. W ten sposób wypierają one pracę ludzką, zastępując ją tańszą pracą mechaniczną. Jak każda maszyna, każdy nowy wynalazek, ciągle udoskonalany jest i „robot" z punktu widzenia postępu i rozwoju techniki zjawiskiem dodatniem. Zastąpi mechaniczną pracę ludzką i pozwoli człowiekowi zająć się bardziej produktywną, twórczą pracą umysłową. „Roboty" jako twórcy dóbr materjalnych, ludzie jako twórcy dóbr idealnych oto przyszłość jakiej sobie tylko można życzyć.

W dzisiejszych warunkach „umasowienie robotów" to nowe bezrobocie, to redukcje siły ludzkiej, to nędza i śmierć głodowa. Żyjemy w czasach, kiedy racjonalizm techniki kłóci się na każdym kroku z interesem człowieka. W chwili, kiedy pracę „robota" da się pogodzić z interesem ludzi, osiągniemy wiek złoty. (m)

Małpy jako dżokeje



W mieście Linden w stanie nowojorskim urządzane są wyścigi psów, których oryginalność polega na tem, że psy są tam „dosiadane" przez specjalnie wytresowane małpy.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Futerko pod włos i inne sprawy

Żyjemy w okresie Targów Futrzarskich i skórzanych, ale już o te skórki na niedźwiedziu i na baranach, zaczynają się ludzie sobie dobierać do skóry.

„Co coś niezupełnie tak..." mruczą kupcy, a co do nabywców to się dopiero pokaże po zamknięciu przedsięwzięcia.

Jeden z moich znajomych entuzjasta Targów, twierdzi, że nie chodzi o skórkę czyli o formę, lecz o treść. Treścią skórki mają być doskonałe szaszłyki baranie i ta strona imprezy cieszy się podobno niesłychanem powodzeniem.

Nie moją rzeczą oczywiście jest bić w skórę skórki i dlatego nie zamierzam w tej sprawie zabierać głosu. Natomiast, mimo całej antypatji do krytyki, nie mogę nie wypowiedzieć paru uwag na temat drobnych naszych bolączek, które rzucają się w oczy ilekroć przyjedzie czy tylko ma przyjechać większa ilość obcych do naszego miasta.

Wilno ma aspiracje wielkomiejskie, ale ma też wiele rażących małomiasteczkowych braków.

Choćby takie telefony. Wcale praktyczny ten wynalazek, jeśli chodzi o użytek publiczny jest niemal unikatem u nas. Przejdźcie się po wszystkich większych sklepach po ulicy Mickiewicza, Zamkowej, Wielkiej. Oprócz kilku knajp i kilku Sztrallów z Rudnickimi, nigdzie nie znajdziecie telefonu. Zdawało się, że taki pan kupiec ma jakieś interesy z ludźmi, że ci ludzie coś u niego zamawiają, że gdyby brał dziesięć groszy za rozmowę, to opłaciłby sowicie własne wkłady na ten pożyteczny przyrząd. Gdzie tam! Chociaż założenie telefonu kosztuje 10 zł., a opłata miesięczna 20, przedsiębiorstwa nawet poważniejsze, boją się tej inowacji jak nasze prababcie podróży koleją. Podobno telefon ściąga nieszczęście na dom. Nęci mianowicie wierzycieli.

Przyjechał tu pewien obcy mój znajomy, który chciał sobie kupić skórkę na wyprawkę, czy coś takiego. Gdzie tu — powiada — u was stają autobusy? Nigdzie nie napisane, a jak zapytać, to ludzie nie bardzo wiedzą. — Siadaj panoczek — mówi do mnie dorożkarz — co tam będziesz w autobus wozić się... — Widać, że autobusy są tylko dla wtajemniczonych.

Gdzie kupić znaczki pocztowe? Na poczcie. Zapewne, ale wartoby wiedzieć, gdzie jeszcze? U nas łatwiej dostać fałszywą złotówkę niż prawdziwy znaczek pocztowy.

Z tą konspiracją czas skończyć, ale czas skończyć z dzisiejszym felietonikiem. Reszta kiedyindziej. Siła złego na jeden dzień. **Wel.**

Czechosłowacja wyludnia się

Przyrost ludności w Czechosłowacji wykazuje coraz wolniejsze i słabsze tempo. Liczba zawartych małżeństw spadła z 129.909 w r. 1931 do cyfry 127.965 w r. 1932 i do 121.700 w 1933 r. Urodzeń liczono 318.452 w 1931 r., 312.633 w 1932 r. i 287.800 w 1933 r. Jak widać z powyższego, zmniejsza się nietylko liczba nowozawartych związków małżeńskich, ale i ogólna cyfra urodzeń. Zestawienia te wywołały spore wrażenie w kołach rządowych, gdzie obmyśla się środki i sposoby przeciwdziałania skutkom tak silnie zaznaczonego spadku przyrostu naturalnego ludności.

Światowa konferencja Żydów w Genewie

We wtorek 22 b. m. została otwarta w Genewie III Światowa Konferencja Żydowska, na którą przybyli delegaci z 25 krajów: Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Polski, Palestyny, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Jugosławji, Włoch i t. d. Z Polski przybyli na konferencję przedstawiciele Zjednoczonego Komitetu dla walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech, delegaci Koła Żydowskiego w Sejmie, oraz przedstawiciel **gminy wyznaniowej w Wilnie rab. Rubinsztejn.**

Otwarcia konferencji dokonał w im. Komitetu Delegacyj Żydowskich dr. N. Goldman, który w przemówieniu inauguracyjnem nakreślił cele i zadania konferencji. Na inauguracji, na której reprezentowani byli także przedstawiciele sekretarjatu Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy oraz dyplomatyczni przedstawiciele państw, m. in. również i Polski wygłosili przemówienia dr. Stephen Wise, Szalem Asz i J. Grynbaum, poczem dr. N. Goldman wygłosił referat o obecnej sytuacji światowej Żydów.

W drugim dniu konferencji wygłosił statystyk i ekonomista żydowski Jakób Leszczyński obszerny referat o sytuacji gospodarczej narodu żydowskiego. Referat zanalizował tendencje, jakie się ujawniają w żydowskiem życiu gospodarczem i zobrazował katastrofalną pauperyzację mas żydowskich w krajach wschodnio-europejskich.

Statystyk żydowski oświadczył, że naskutek prześladowań ze strony narodowych socjalistów zbiegło z Niemiec od czasów dojścia do władzy hitlerowców prawie 70.000 Żydów.

Delegatom rozdano sprawozdanie o sytuacji Żydów w różnych krajach, omawiające sytuację polityczną i społeczną Żydów w Niemczech, Austrji, Rumunji, Polsce, Litwie, Łotwie, Bułgarji, Jugosławji, Grecji, Turcji, Algierze, Argentynie, Meksyku i Rosji Sowieckiej.

Dr. Zollschan wygłosił referat o teorji ras, przyczem prelegent zbijał na podstawie danych antropologii teorję rasistów i żądał, aby uniwersytety zajęły się ankietą celem wyjaśnienia tego pojęcia, wreszcie dr. Margulies wygłosił referat o prawie mniejszości. Mówca ten podkreślił, że Żydzi powinni się stanowczo wypowiedzieć **za generalizacją ochrony mniejszości.**

Na posiedzeniu wieczornem dr. Stephen Wise referował sprawę zwołania Kongresu Żydowskiego. Dr. Wise przedstawił konferencji rezolucję Komisji, która wypowiada się za zwołaniem kongresu najpóźniej na jesieni r. 1935.

Konferencja wybrała 4 komisje:

1) Komisję dla zwołania światowego kongresu żydowskiego;

2) Komisję polityczną, która wysłucha sprawozdań z działalności politycznej Komitetu Delegacyj Żydowskich. Komisja rozważy też szereg spraw specjalnych, jak sytuację Żydów w Zagłębiu Saary oraz wniosek o generalizacji traktatów mniejszościowych.

3) Komisję dla spraw dotyczących akcji bojkotowej przeciwko Niemcom hitlerowskim.

4) Komisję dla spraw organizacyjnych i finansowych.

Rezolucje opracowane na poufnych posiedzeniach komisji przeglosowane będą na końcowem, publicznem posiedzeniu konferencji. (m).

To samo — vice versa — „kompasja".

* * *

A język przekładów! Okrzyczana to już zdawałoby się historja, a jednak... W „Przeglądzie Powszechnym" (Wyd. OO. Jezuitów) p. Edyta Gałuszkowa u stanawia bodajże nowy rekord kobiecy. Tak storturowanego artykułu jak „Współczesna literatura francuska" Ottona Forst Battaglii w jej przekładzie dawno już nie czytałem. Inna rzecz, że treść artykułu również wywołuje zdziwienie, jak sobie mógł poważny autor pozwolić na wyrażonka w stylu „wyprany humanitaryzm **takiego** Zoli"... „wymęczony artyzm **takiego** Anatola France'a"? Co podyktowało informacje i sądy, nie wytrzymujące krytyki już przy gimnazjalnym zapasie wiadomości czytelnika? Czyżby chodziło tu o uzupełnienie francuskie cudacznego dzieła O. Pirożyńskiego?

* * *

W „I. K. C." p. Paweł Krzowski pisze, że w „Ost Europa" ukazał się artykuł prof. T. Zielińskiego z Akademji Literatury p. t. „Der polnische Bauer in der Geistesgeschichte und Dichtung Polens". Jest to właściwie przedruk odczytu o chłopie w literaturze polskiej, odczytu, który znakomity uczony wygłosił kilkakrotnie w czasie swej podróży po Niemczech. Otóż według relacji p. P. K. — literatura polska zajęła się chłopem dopiero w sielankach Karpińskiego, a opiekę nad chłopem roztoczyła dopiero Rosja... O ile relacja p. Krzowskiego jest ścisła polski uczony nietylko kompromitował naukę polską (boć przecie i w Niemczech są ludzie, którzy wiedzą jak to było naprawdę) ale i wykazał brak tych wiadomości, których się wymaga od każdego pętaka w gimnazjum... Pikanterji dodaje sprawie fakt, że nie kto inny ale właśnie nasz czarujący, świetny hellenista wystąpił niedawno w „Gazecie Polskiej" z artykułem „Pedodemagogja" gdzie broni matury, w imię zapewnień koniecznego poziomu wiedzy absolwentów gimnazjum...

A nie mniej pikantne jest i to, że nierozważne poczynanie luminarza nauki powołały do roli mentora właśnie p. Krzowskiego... Przecie p. Paweł Krzowski, to ten sam, który bawił w Wilnie, a potem wydrukował fantastyczne wywiady imaginacyjne z literatami wileńskimi. Taka postać z anegdoty — i prof. Zieliński! Co za czasy, co za czasy!

jim.

Książka — to chleb powszedni — Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA

Wypożyczalnia Książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE

Model pomnika ukończony. We wrześniu staną fundamenty. Brakuje 300 tys. złotych. 200.000 odezw i list ofiar.

Od pewnego czasu na asymetrycznym czworokącie koło placu Orzeszkowej ucichły prace nad budową pomnika Adama Mickiewicza. Na trawniku ogródka leżą spokojnie olbrzymie kamienie, naprzeciwko uruchomiono szopę dla gier.

Spokój ten jest jednak pozorny. Prace nad budową pomnika postępują naprzód i są już prawie na ukończeniu.

A więc przedewszystkiem sprawa placu. Magistrat robi starania, aby odkupić część ogródka t. zw. sztrallowskiego za niezbyt wygórowaną cenę. Jak informowaliśmy już, właściciel tego placu zażądał zbyt wiele — 70 zł. za 1 mtr.². Wysłano więc w tej sprawie podanie do ministerstwa, które niedawno zażądało pewnych wyjaśnień. Magistrat opracowuje obecnie te wyjaśnienia.

Niezależnie od sprawy placu, którą załatwia magistrat, postępują prace nad budową pomnika. Artysta rzeźbiarz Henryk Kuna wykonał już płaskorzeźby boczne z granitu wołyńskiego i wykończył model pomnika, z którego będzie dokonany odlew bronzowy. Nastąpi to w czasie najbliższym.

Sprawa podłoża została już również definitywnie wyjaśniona. Wytrzyma ono doskonale ciężar pomnika, którego ciężar, dzięki szerokiej podstawie, nie będzie duży. Obciążenie na 1 cmtr.² będzie wynosiło zaledwie pół klg., to znaczy mniej niż pod fundamentami dużych kamienic.

W końcu bieżącego miesiąca lub na początku przyszłego rozpoczną się prace nad układaniem fundamentu. Inż. Wąsowicz, kierownik robót technicznych, obiecał, że we wrześniu br. fundament będzie gotów.

Pozostanie więc transport pomnika z Warszawy i ustawienie go na cokole.

Ze sprawozdania sekcji finansowej Komitetu Budowy Pomnika wynika, że brakuje jeszcze około 300 tysięcy złotych. Dotychczas zaś zebrano i wydano 348 tysięcy złotych. Otóż brak tej sumy nie wpłynie na roboty. Firmy bowiem wykonają szereg prac na kredyt. Pomnik będzie odsłonięty jak przypuszcza Komitet w jesieni 1935 roku.

W celu uzyskania funduszów Komitet rozpocznie w czasie najbliższym szeroką propagandę i roześle 200.000 odezw z listami ofiar do wszystkich większych ośrodków w kraju. (w)

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogrodzie po-Bernardyńskim.
Dziś i jutro o g. 8.30 w.
GOTÓWKA

Na ogrodzenie grobu Władysława Syrokomli

Wczoraj odwiedzili naszą redakcję p. inż. Breycha i p. Narcyz Gośliński z Grodna i oświadczyli.

— Zwiedziliśmy dziś Rossę. Byliśmy m. in. na grobie Władysława Syrokomli i mocno nas zabolało, że grób naszego Lirnika wioskowego nie jest ogrodzony. Składamy na ten cel w redakcji po 5 złotych, zapoczątkowując tem dalszą na ten cel składkę.

Przykro się zrobiło. Aczkolwiek nie byli to ludzie obcy, bo sąsiedzi z za miedzy, ziomkowie z tej samej ziemi, którą pięknie opiewał Syrokomla — to jednak zwrócenie nam uwagi na brak pieczołowitości i opieki nad pamiątkami, które tu u siebie w Wilnie mamy — chociaż zupełnie słuszne — boleśnie zawstydziło. Umiemy się zdobyć na szeroki gest ofiarność, gdy cel ofiarności jest głośny i szumny — nie stać nas jednak na szczyptę uwagi dla Tych, co skromni za życia niemniej skromnie dziś w ziemi naszej spoczywają. Przypomnijmy cichego Lirnika i za przykładem pierwszych ofiarodawców złóżmy również po parę groszy na ogrodzenie Jego grobu.

Redakcja nasza otwiera od dziś na ten cel specjalną rubrykę.

W obronie Studjum Rolnego U. S. B.

Okręgowe T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych pow. dziśnieńskiego. oraz prezydjum Okr. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Augustowie wysłały do p. p. ministra WR. i OP. i min. Rolnictwa i Reform Roln. następujące depesze:

Ministerstwo Rolnictwa — Warszawa.

Wobec zamknięcia wpisów na Studjum Rolnicze przy USB. — rolnicy powiatu dziśnieńskiego gorąco protestują przeciwko pozbawieniu ziem wschodnich niezbędnej placówki naukowej.

Okr. T-wo Org. i Kółek Rolniczych powiatu dziśnieńskiego.

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studjum Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Podniesienie stanu gospodarczego ziem północno-wschodnich jest uzależnione od istnienia w naszym kraju akademickiej uczelni rolniczej. Drogą organizacji i badań naukowych na aktualne dla nas tematy i kształcenia ludzi Studjum Rolnicze stworzyło po kilku latach pracy niezmiernie wartościowy ośrodek pracy naukowej, promieniujący na nasze pokrzywdzone przez klimat i kulturę ziemie.

Zamknięcie Studjum Rolniczego grozi załamaniem się akcji rolniczej na naszych ziemiach, gdyż oparta ona jest wyłącznie na pracy sił naukowych wychowanków i słuchaczy Studjum Rolniczego w Wilnie.

**Prezydjum Okr. T-wa Org. i Kółek Roln. w Augustowie:
Świętkowski, Bałukiewicz, Piaskowski, Leńczewski.**

J. PONIATOWSKI, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studjum Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego prosimy Pana Ministra o interwencję u P. Ministra WR. i OP. w obronie jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Zamknięcie Studjum grozi załamaniem się akcji rolniczej, opartej wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studjum Rolniczego w Wilnie.

**Prezydjum Okr. T-wa Org. i Kółek Roln. w Augustowie:
Świętkowski, Bałukiewicz, Piaskowski, Leńczewski.**

Memorjał T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich

Zarząd Koła Wileńskiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich przesłał w dniu wczorajszym do Zarządu Głównego w Warszawie obszerny memorjał, uzasadniający konieczność utrzymania Studjum Rolniczego w Wilnie z prośbą o wystąpienie z poparciem na terenie odpowiednich Władz Centralnych w tak ważnej sprawie dla rozwoju naszego rolnictwa.

Dr. Rywkind
Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje 9—12 i 5—7.
Trocka 9, tel. 735.

Teatr muzyczny „LUTNIA“
Występy J. Kulczyckiej
Dziś
„PTASZNIK Z TYROLU“
Początek 8.30 wieczór

Aparat telewizyjny



Na wielkiej dorocznej wystawie radjowej w Berlinie jest czynny powyższy aparat do zdjęć telewizyjnych.

Muzyka lekka wypoczynkiem po pracy

Wśród zadań, jakie ma do spełnienia Polskie Radjo, niemałą rolę odgrywa problem zapewnienia słuchaczom po pracy godzin przyjemnego wypoczynku. Kwestja wypoczynku jest dziś bowiem bardzo poważnie dyskutowaną sprawą eugeniki społecznej. Psychologiczne doświadczenia wykazały, że najłatwiej, najszybciej i najgruntowniej wypoczywa się po pracy w czasie słuchania beztroskiej muzyki.

Każdemu pracującemu człowiekowi radjo przynosi lekką muzykę kilka razy na dzień. Rano, gdy ludzie, szykując się do pracy, nie mają czasu na specjalne skupienie, nadaje się przez radjo lekką muzykę, przeplataną pożytecznemi informacjami — i co ważniejsze — gimnastyką, tak potrzebną mięśniom dla nabrania sprężystości na cały dzień.

W południe, w porze obiadowej małych miasteczek i wsi, po południu, gdy wracają do domu urzędnicy — i wieczorem, kiedy są znużeni całodzienną pracą przemysłowcy, handlowcy i rzemieślnicy, radjo znowu nadaje muzykę lekką, wesołą, taką właśnie, jaka jest potrzebna nerwom znużonym tempem współczesnego życia.

Wybory do zarządów miejskich

Wybory do zarządów miejskich na terenie województwa wileńskiego t. j. w miastach: Dokszycach, Dziśnie, Głębokiem, Mołodecznie, Radoszkowiczach, Rakowie, Oszmianie, Smorgoniach, Podbrodziu, Święcianach, Nowoświęcianach i Nowych Trokach odbędą się we wrześniu roku bieżącego.

We wszystkich tych miastach niewydzielonych zgodnie z ustawą będzie po trzech ławników.

Nadmienić należy, że wybory do zarządów w Wilejce i Nowowilejce już się odbyły i wybory przez właściwe władze zostały zatwierdzone.

Wybory do rad powiatowych odbędą się w ciągu miesiąca października r. b. Odnośny regulamin wyborczy ukazał się w nr. 74-ym Dziennika Ustaw z dnia 22 b. m.

Zdjęcie interdyktu

Jak się dowiadujemy, w tych dniach J. E. ks. Arc. Metropolita Jałbrzykowski zdjął interdykt z kościoła w Gierwiatach. Interdykt był rzucony na parafję gierwiacką przed kilku laty z powodu gorszących zajść, jakie powstały w kościele między ludnością polską i litewską. Zajścia z czasem przybrały tak burzliwy charaker, iż kościół na dłuższy czas został zamknięty. (a)

EKSPORT

z terenu woj. wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego

W lipcu b. r. z terenów województw wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego (teren Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie) nie było eksportu zbóż ze względów sezonowych, natomiast wydatnie zwiększył się eksport grzybów surowych, osiągając 25 tys. kg. Wywóz roślin lekarskich utrzymał się mniejwięcej na poziomie ub. m. stwarzając poważne perspektywy na wydatne polepszenie sytuacji.

Eksport raków pozostał nadal na poziomie m. ub. wyrażając się cyfrą 3.000 kop. Co się tyczy eksportu szczeciny i szerści to wywóz szczeciny preparowanej utrzymał się na poziomie m. ub., zaś wywóz szerści wzrósł blizko trzykrotnie osiągając 45.132 kg. brutto.

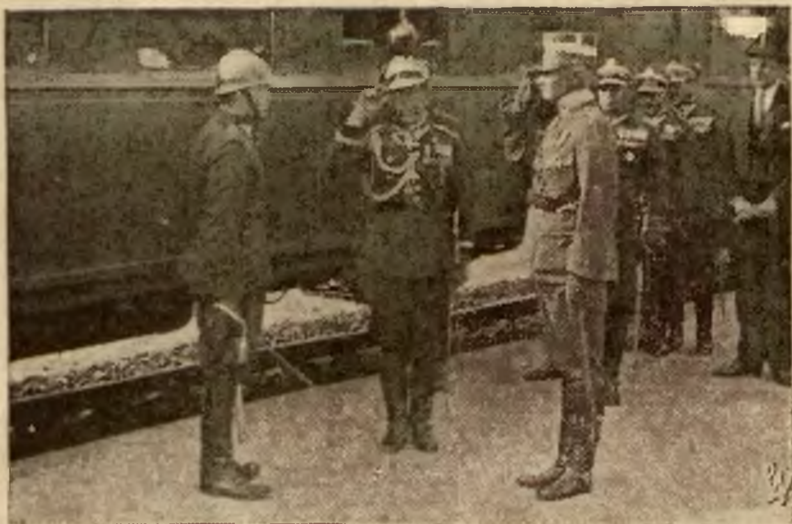
Eksport rękawiczek skórzanych dzięki całemu szeregowi utrudnień wykazał spadek, osiągając wartość 5000 zł. (w m. ub. 11.000 zł.).

Wzrósł natomiast bardzo poważnie eksport tkanin wełnianych. Wywieziono przeszło 360.000 kg. netto tkanin wełnianych wartości ca 1.313. 000 zł. (w ub. m. 260 tonn wart. 1 milj. złotych), podobnie jak i eksport koców, który wzrósł przeszło trzykrotnie w stosunku do ub. m. wyrażając się cyfrą 16 tonn wart. 25 tys. zł. Kierunkowo eksport powyższy objął rynki zamorskie oraz bliskiego i dalekiego Wschodu.

Z okręgu działalności Sekcji Eksportowej Papierówki w Wilnie wyeksportowano 15.000 tonn papierówki, co stanowi blisko dwukrotny wzrost w porównaniu z mies. ub., natomiast nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji na rynku materjałów tartych, których eksport spadł do 8.000 tonn. Eksport dykt pozostał prawie na poziomie m. ub. i wyraził się cyfrą 1.500 tonn war. 612.000 zł. Ogólnie eksport drewna i jego wyrobów napotyka na szereg trudności natury celnej i dewizowej.

Eksport szkła stołowego kierowany przeważnie do Anglji, Francji i Austrji osiągnął cyfrę 20 tonn.

Szef sztabu armji szwedzkiej w Warszawie



W środę przybył do Warszawy szef sztabu armji szwedzkiej gen. Oskar Nygren. W towarzystwie Szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego na dworcu warszawskim przyjmuje raport od dowódcy kompanji honorowej.

Z dziejów walk Nowogródzkiego Pułku Strzelców

80 pułk Strzelców Nowogródzkich obchodzi w dniu dzisiejszym swe święto pułkowe w mieście można powiedzieć rodzinnem, w stolicy województwa, od którego wziął nazwę i którą zbroczył obficie swą krwią. Nie od rzeczy więc będzie przejść w tym pobieżnym rzucie szlakami walk i zmagań pułku, jednego z najwaleczniejszych pułków Litewsko - Białoruskiej Dywizji, której żołnierze walczyli na wszystkich frontach wojny polsko - bolszewickiej: od Ptyczy i Słucka po Radzymin, i od przed pola Warszawy do Wilna i Mejszagoły przeciw Litwinom.

Początek roku 1919 zastał Polaków na obszarze b. Księstwa Litewskiego pod straszliwym uciskiem bolszewickiego panowania. Głód, nędza, aresztowania były na porządku dziennym, były chlebem powszednim mieszkańców. To też z uczuciem radości witali zwycięski pomruk armat polskich z zachodu. A gdy się pojawili w szarych maciejówkach, upojeni zwycięstwami młodzi żołnierze polscy — rósł zapał wśród młodych ludzi, którzy się też garnęli do tych szeregów. Bo chociaż nieraz dobrze po polsku trzech słów niejeden wymówić nie potrafił, ale pod szarą bluzą nowozaciągniętego wojownika serce polskie biło i rytmem swym gorącym objawiało tę jasną prawdę bytowania.

Tak też i z ochotników, którzy z terenu naszego województwa do biura werbunkowego Litewsko - Białoruskiej Dywizji się zgłosili powstał pułk Strzelców Nowogródzkich. A działo się to dnia 11 lipca 1919 roku, gdy gen. Szeptycki wydał rozkaz, w którym mówi: „Baon Uzupełnień w Wołkowysku — który ma przybyć do Lidy, gdzie będzie się formował Nowogródzki pułk i po sformowaniu — przed odejściem na front, wyłoni z siebie Baon Uzupełniający tegoż pułku“.

OD PTYCZY DO LEPLA.

W Lidzie się tworzy od 11 lipca I baon tegoż pułku, a już 24 po otrzymaniu całkowitego uzbrojenia, umundurowania, które jednak jeszcze wiele pozostawiało do życzenia przechodzi do odwodu dywizji w Baranowiczach, by brać udział w ofenzywie na linję Mińsk—Słuck.

Wspaniała była postawa tego baonu, którego żołnierze tak długo czekali na możność walki z wrogiem. Przecież w pamięci wszystkich tych mieszkańców miasteczek, chutorów i zaścianków żyły wspomnienia niedawnych prześladowań i okrutnego znęcania się czerwonych władców nad bezbronną ludnością.

Lecz dopiero nad Ptyczą, dnia 25 września odbiera pułk „chrzest bojowy“. Było to pod wsią Filipowicze, gdzie 1 i 2 kompanja batal jonu mocnym uderzeniem na bagnety wyparła wroga z obronnych pozycyj, biorąc liczne łupy w postaci jeńców i sprzętu wojennego. A że to był właśnie dzień św. Ładysława z Gielnowa — więc nic dziwnego, że ten polski święty patronem pułku został i ołtarz mu polowy i płócienny namiot wdzięczni żołnierze Nowogródzkiego pułku z dobrowolnych składek ufundowali.

Po sforsowaniu Ptyczy pułk przeszedł dalsze stadjum organizacyjne w Hlusku, skąd przeniesiono go do Bobrujska, gdzie otrzymał swą pierwszą chorągiew, będącą darem „Związku Kobiet Kresowych „Pogoń“ w Wilnie. Chorągiew ta była przeznaczona dla jednego z zasłużonych pułków przy oswobodzeniu Ziem Północno - Wschodnich, według uznania dowódcy frontu gen. Szeptyckiego. Radość to była niezmierna, że właśnie wybór padł na pułk Nowogródzkich zuchów.

22 grudnia pułk porwany rozkazem zawagonował się w Bobrujsku, by ruszyć na północ w kierunku Lepla i tu przetrwać do majowej ofenzywy sowieckiej, prowadząc zimą uporczywe walki i zwycięskie wypady w kierunku pozycyj nieprzyjaciela. W tym też czasie powiększa się stan liczebny pułku przez przybycie uzupełnień, tak że pod koniec kwietnia stan bojowy pułku wynosił prawie 1400 bagnetów.

ODWRÓT NA PRZEDPOLA WARSZAWY

14 maja o świcie rozpoczęła się znana ofenzywa bolszewicka, poprzedzona gwałtownym ogniem artylerji. Oddziały Dywizji Litewsko-Białoruskiej pod naporem ze strony przeważających sił sowieckich cofają się powoli walcząc jednak i raz po raz dzielnym kontratakiem odpierając wroga. Drogo okupuje swój odwrót Pułk Strzelców Nowogródzkich. Raz po razu pod dowództwem bohaterskiego swego komendanta ppułk. Rybickiego odbiera zajęte przez wroga pozycje. Jednak musi się cofać wobec ogólnej sytuacji na froncie. Takie bitwy jak pod Mościszczem, Lipskiem Ulesiem czy Bereźniówką pozostaną długo w pamięci jako przykłady bohaterskiego męstwa przemęczonych oddziałów pułku.

Przez cały maj stał pułk w gwałtownym ogniu, odpierając ataki nacierających przeważających sił nieprzyjaciela Dopiero przy końcu maja w okolicy Dokszyc upadający z sił żołnierze dostają upragniony odpoczynek kilkudniowy, otrzymując nowe uzupełnienia, by w czasie kontrofenzywy armji rezerwowej generała Sosnkowskiego ruszyć znowu do walki.

Kontrofenzywa polska załamała się jednak i nie dała spodziewanych wyników wskutek konieczności cofania się na całym froncie wobec olbrzymiej przewagi sowieckiej. Pułk Nowogródzki cofa się również pozostawiając na swym krwawym szlaku setki zabitych towarzyszów broni. Następują bohaterskie walki pod Wielką Czernicą, Otrubkiem a przedewszystkiem świetny manewr strategiczny, przeprowadzony mistrzowsko przez ppułk. Rybickiego na linji Moryń Dokudowo, gdzie dwa razy wbród, wobec spalenia mostu przeprawiali się żołnierze przez Niemen, by walczyć z bagnetem w ręku rzucać się na nieprzygotowanych wrogów i wstrzymywać pochód wojsk sowieckich. Padł w tych walkach dowódca 1-go baonu kapt. Leon Hejbowicz. A rozkaz gen. Szeptyckiego z dnia 18 lipca zaznacza, że „czyn ten podniósł niezwykle ducha I dyw. Lit.-Biał. i wpłynął decydująco na wynik walk nad Dzilwą, której linja została utrzymana“.

Nastąpił najcięższy, bo żmudny i wykonywany w ogniu ciągłych bitew odwrót na linję Niemna, gdzie pułk bronił przeprawy przez Szczarę, a po opuszczeniu tej linji oporu szereg krwawych utarczek z nieprzyjacielem nad Bugiem i Narwią. By wreszcie zatrzymać się na linji Wisły i wziąć razem z całą Litewsko-Białoruską dywizją udział w bitwie pod Radzyminem

Gdy grupa uderzeniowa Naczelnego Wodza przełamała front od południa położenie 16 dywizji sowieckiej zmieniło się w tragiczną klęskę. Nowogródzki pułk otrzymuje za walki pod Warszawą chorągiew z napisem „Obrońcom Warszawy“ Runęły masy zwycięskiej armji polskiej na wroga.

OD WARSZAWY DO WILNA

Wielkiemi marszami zdąża pułk za uciekającemi w popłochu masami zdemoralizowanej armji sowieckiej. Za kilka dni szafirowa toń Bugu ucałowała zmęczone czuwaniem oczy żołnierskie. Potem Narew. Ale oczy żołnierzy wypatrują na północ do swych nowogródzkich stron, woła ich wiatr od Niemna dący. Nareszcie Augustowskie jeziora i marsz na Lidę, by razem z I-szą Legjonową Dywizją walczyć o to miasto swoje, bo w nowogródzkiem województwie położone.

Wreszcie marsz na Wilno. Aż się śmiały żołnierskie oczy, aż biły najgorętszym entuzjastycznym rytmem serca żołnierskie, że oto idą za swym dowódcą gen. Żeligowskim na odsiecz swego stołecznego miasta, miasta największej wówczas tęsknoty, miłego miasta rodzinnego Naczelnego Wodza zwycięskiej armji.

Jeszcze walki pod Rykontami, wypad pod Trokami, walki w odcinku Mejszagoły i ostatni bój pod Muśnikami w d. 17 i 18 listopada zamykają te karty chwalebne pułku Strzelców Nowogródzkich. Karty zmyte ofiarną krwią.

Po trudach i znojach bitewnych osiadł pułk w Wilnie, by w roku 1922 dnia 12 kwietnia przybyć na stałe do Słonimia.

W dniu 11 lipca 1923 roku komitet przedstawicieli Ziemi Nowogródzkiej pod przewodnictwem ówczesnego Wojewody Nowogródzkiego Władysława Raczkiewicza obdarował pułk chorągwią która posiada napisy: „Filipowicze — 25-26 1919 — 18 - 1920 Berezyna — Warszawa 15.VIII 1920 i „Wilno 9.X 1920“.

Pułk stoi w Słonimie, ale mieszkańcy Nowogródka coraz tęskniejszem okiem patrzą, czy nie przyjdzie ten dzień że staną u wrót naszego miasta żołnierze 80 pułku już nie jako goście, jak dzisiaj w dniu święta 15-lecia —ale jako stałe kwaterowani w stolicy swego województwa.

Oby ten dzień nastąpił jaknajprędzej

T. Jacek Rolicki.

Najstarsza gazeta świata


政治官報

Najstarszy na świecie dziennik przestaje wychodzić. Nasza ilustracja przedstawia pierwszą stronę najstarszej gazety Chin i wogóle świata, która została założona w 400 r. przed Chr. za panowania cesarza Tin Kuang Tsang, która po 1535 letniem istnieniu została obecnie zawieszona.

Ofiary na powodzian

— **Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie** komunikuje, że saldo z dn. 18.VIII 1934 r. zł. 22.593.36

Ze składek w kościołach wileńskiej Archidjecezji	„ 1.615.33
Komitet gminy w Hołubiczach, pow. Dzisna	„ 21.65
Komitet gminy w Niemenczynie, pow. wil.-trocki	„ 223.24
K. Ławrynowicz w Hoduciszkach	„ 21.00
Komitet gminy w Jaźnie, pow. Dzisna	„ 253.00
Komitet gminy w Rudziszkach, pow. wil.-trocki	„ 66.96
Komitet gminy w Dokszycach, pow. Dzisna	„ 7.50
Miejski Komitet O. P. w Dokszycach	„ 74.78
St. Jarzękowski Skarbuch KPOP w Wilejce	„ 5.00
Hechaluc—Pioner, oddział Łużki	„ 7.40
Komitet gminy w Nowym Pohoście, pow. brasławski	„ 26.75
Komitet gminy w Połoczanach, pow. Mołodeczno	„ 10.95
Miejski Komitet w Oszmianie (zebrane z kwoty)	„ 68.13
Antoni Stefanowicz w Oszmianie	„ 1.10
Komitet gminy w Kobylnikach, pow. Postawy	„ 55.60
Miejski Komitet w Oszmianie (lista Nr. 9)	„ 4.60
Lokalny Komitet w Kraśnie n/Uszą	„ 70.00
Gminny Komitet w Nowym Pohoście	„ 112.20
Gminny omitet w Mikołajewie k/Dzisny	„ 23.10
Razem	zł. 25.285.35

KURJER SPORTOWY.

Reprezentacja prasy gotowa do walki z artystami

Pierwsza wydrukowana przez nas wiadomość o mającym się odbyć meczu piłkarskim między artystami teatrów, a prasą wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, że przekroczyło ono granice wszystkich dotychczasowych imprez sportowych organizowanych w Wilnie.

Telefon redakcyjny pracuje przez cały czas. Skierowane są do nas liczne zapytania, na które nie udzielamy jednak telefonicznych informacyj, a notujemy wszystko skrupulatnie na szpaltach.

Wczoraj właśnie została wyłoniona grupa dziennikarzy, z której ułożony zostanie skład reprezentacji piłkarskiej prasy na mecz z artystami. Zaszczytu bronienia barw sportowych palestry dziennikarskiej dostąpili: pp. Władysław Laudyn, B. Mackiewicz, Świaniewicz, Judelewicz, Wiguszyn, Stryłowski, J. Mackiewicz, Nieciecki, Lachowicz, Wodnicki, Maśliński, Kownacki, Kiszkis, Kosowski, Łebkowski, Preiss, Kodź, Łewin.

Drużyna dziennikarzy przedstawia się bardzo poważnie, bo wśród niej jest sporo znawców sportu, a czy oni znają się tylko w teorji, a w praktyce nie, to zobaczymy na meczu w niedzielę. W każdym bądź razie wszyscy dziennikarze szykują się starannie do spotkania o wejście do... Ligi wesołości.

Reprezentacja piłkarska dziennikarzy posiadać będzie trudne zadanie, bo i w drużynie artystów są liczne talenty sportowe. Przecież nieraz widzieliśmy naszych kochanych artystów jak występowali w rolach sportowych, wprawdzie nie na boiskach, ale na scenie. Mamy wrażenie, że rozbieżność będzie minimalna, a grą swoją wprowadzą w podziw niejednego zwolennika sportu.

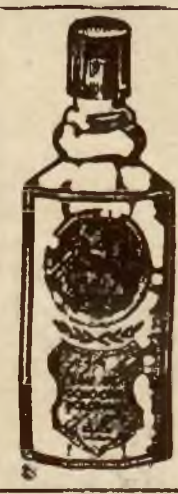
Przy układaniu składu artystów pod uwagę są brani: p. p. Szczawiński, Wyrwicz, Rewkowski, Węgrzyn, Kubiński, Brusikiewicz, Szpiganowicz, Łodziński, Budzyński, Martyka, Puchniewski, Ścibor i inni.

Piękną rolę spełniać będą panie, sędziując na linjach autowych.

Mecz wspomniany rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 12 na stadjonie WKS. przy ul. Werkowskiej. Wstęp 50 gr. i 1 zł. Na boisku czynny będzie bufet z gorącemi zakąskami, a zawodom przygrywać będzie przez cały czas orkiestra wojskowa.

Bilety wolnego wstępu honorowane nie będą, bo dochód z meczu przeznaczony został na powodzian.

A więc wszyscy w niedzielę na stadjon, a nikt tego nie pożałuje! Od godz. 11 kursować będą Arbony wprost na stadjon.



ODROBINA WODY
kolońskiej
POLONAISE
cudownie odświeża siły i nerwy. Zwracać uwagę na etykietę i nazwę
POLONAISE
fabryki perfumeryjnej
SZACH w Warszawie
Do nabycia we wszystkich perfumerjach.

Wiadomości gospodarcze

Akcja oddłużenia rolnictwa

Wywiad u posła Tomasza Kozłowskiego

W związku z podjęciem przez rząd akcji, mającej na celu oddłużenie rolnictwa, komitet ekonomiczny ministrów jeszcze z wiosną bieżącego roku powołał do życia specjalną międzyministerjalną komisję do spraw finansowo-rolnych. Zadaniem komisji było opracowanie poszczególnych wniosków i następnie wprowadzenie ich w życie. Na czele komisji jako przewodniczący stanął poseł Tomasz Kozłowski, znany działacz i organizator życia rolniczego.

Ze względu na znaczne zainteresowanie, jakie wzbudziła w całem społeczeństwie, a zwłaszcza w sferach rolniczych, akcja oddłużenia rolnictwa, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do posła Tomasza Kozłowskiego z prośbą o udzielenie pewnych wyjaśnień, co do niektórych szczegółów tej akcji.

— Akcja oddłużenia rolnictwa — oświadczył poseł Kozłowski — będzie miała charakter definitywnego ustalenia stosunku rolnika — dłużnika do wierzyciela. **Pod uwagę będą brane przytem jedynie takie zadłużenia, które powstały jeszcze przed 1-ym lipca r. 1932**, chodzi bowiem o zupełne wyodrębnienie długów, powstałych przy całkowicie odmiennych warunkach gospodarczych, jakie istniały w tym okresie.

Zaznaczę dalej, że podejmując akcję oddłużeniową w rolnictwie, mamy na myśli stworzenie dla rolnictwa normalnych warunków gospodarczych, aby obroty dokonywane obecnie miały charakter już zwykłych tranzakcyj finansowych czy kredytowych.

Muszę też podkreślić, że akcja ta ma właściwie charakter dwojaki. Z jednej więc strony celem jej jest oczywiście jak najdalej posunięta pomoc dla rolnictwa, z drugiej strony jednak chodziło również o pewnego rodzaju ochronę kredytu, który by bez takiej ochrony mógłby zniknąć zupełnie, a jest przecież dla rolnictwa niezbędny.

Komisja, której przewodniczę, przy rozpatrywaniu zagadnień zadłużenia rolniczego, mając na względzie potrzebę ochrony kredytu, zwróciła **główną uwagę przedewszystkiem na kredyt długoterminowy.** Ta bowiem forma kredytu jest dla rolnictwa najwięcej pożądana i najracjonalniejsza. Nie popełnię chyba przesady, jeśli powiem, że bez długoterminowego kredytu rolnictwo istnieć i pracować nie może.

Otóż ulgi, jakie mają być zastosowane w tej dziedzinie, polegają na dążeniu do zmniejszenia kosztów administracyjnych towarzystw, udzielających rolnikom kredytu, na przeprowadzeniu konwersji zaległości płatniczych i wreszcie na stworzeniu podstaw do rozszerzenia działalności emisyjnej tych towarzystw, jak również na umożliwieniu spłaty długów listami długoterminowemi oraz na stworzeniu zapotrzebowania rynkowego na te listy.

Jeśli chodzi o kredyt krótko i średnioterminowy, to — w interesie obu zainteresowanych stron — trzeba będzie wytworzyć warunki, w których przeciętny warsztat rolny mógłby wywiązać się ze swych zobowiązań. Dlatego też komisja ustaliła, że **oprocentowanie nie może przekraczać 4 i pół procent rocznie przy kredytach zorganizowanych**, które kierowane są do Banku Akceptacyjnego, oraz **3 proc. przy kredytach prywatnych**, które nie mogą być konwertowane na długoterminowe.

Spłata takich kredytów — m. wyśl projektu komisji — winna być dokonana w ciągu piętnastu lat. W celu dania przytem możności szybszego rozwiązania stosunku wierzyciela z dłużnikiem — komisja opracowuje zasady ulg, jakie będą mogły być zastosowane przy przedterminowej spłacie zadłużenia. Ulgi te w stosunku do kredytów prywatnych mogą polegać bądź na spłacie długu papierami długoterminowemi po kursie al pari, bądź też na pewnych bonifikatach gotówkowych.

Reszty należności, powstałych po działach rodzinnych, dokonywanych w okresie wysokich cen ziemi, jak również reszty należności za kupno gruntów z parcelacji prywatnej będą mogły być poddane rozpatrzeniu urzędom rozjemczym dla obniżenia sum dłużnych odpowiednio do istniejących dziś możliwości i dzisiejszej wartości danego majątku.

Muszę zaznaczyć jeszcze, że gospodarstwa, liczące powyżej 50 do 100 hektarów gruntu, nieprzekraczające jednak 500 do 1.000 hektarów — będą korzystały z tych samych praw, o ile zadłużenie ich nie przewyższa 75 proc. szacunku. **Większe majątki ziemskie natomiast będą musiały opłacać w kredycie bankowym stawkę normalną.** Nie będą też korzystały z bezpośredniej pomocy państwowej. Zarówno rozterminowanie, jak i oprocentowanie sum hipotecznych oraz kredytów bieżących będzie się tu odbywało na podstawie orzeczeń sądów rozjemczych.

Natomiast **w gospodarstwach mniejszych, liczących poniżej 50 do 100 hektarów gruntu, przewidziane jest stosowanie wszystkich ulg powszechnie i bezpośrednio.** Chodzi bowiem o uwolnienie olbrzymiej masy drobnych warsztatów rolnych od zbędnych opłat, jakie ich właściciele musieliby ponosić przy rozpatrywaniu ich zadłużeń przez urzędy i sądy rozjemcze. Stwarza tu pewną trudność brak hipotek ziemskich na obszarze zaboru rosyjskiego, projektowane jest jednakże zastąpienie tych hipotek tymczasowemi rejestrami w urzędach rozjemczych, co umożliwi rozterminowanie długów na piętnaście lat.

W końcu nadmienię jeszcze, że w stosunku do kredytu długoterminowego, ciążącego na małej własn. rolnej, a powstałego przeważnie przy parcelacji majątków państwowych, względnie też przy parcelacji ziemi przez Bank Rolny, będzie musiała w wielu wypadkach nastąpić rewizja samej sumy dłużnej. Poważniejsze ulgi bonifikaty będą musiały też nastąpić i w zakresie kredytu melioracyjnego, jak również innych kredytów Banku Rolnego.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia:
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Rozprowadzanie nawozów sztucznych przez Bank Rolny

W ciągu ub. sezonu wiosennego Państwowy Bank Rolny rozprowadził pomiędzy drobnych rolników 29.088 ton nawozów sztucznych wartości 4.282 tys. zł., z czego na tranzakcje gotówkowe przypada 2.782 tys. zł., a na tranzakcje kredytowe — 1.500 tys. zł.

Ogólna ilość nawozów sztucznych, rozprowadzonych przez Bank Rolny w roku ubiegłym wyniosła 49.135 ton, wartości 6.708 tys. zł., z czego większość kredytów przypada na tranzakcje gotówkowe.

Jednolite koszty protestów weksli

W związku z ustawicznemi skargami, z polecenia władz wprowadzono jednolite koszty protestów wekslowych w notarjatach wileńskich.

Nowe prawo celne

Miarodajne czynniki czynią przygotowania do wprowadzenia nowego prawa celnego W najbliższym czasie ukazać się mają rozporządzenia wykonawcze do ogłoszonej ustawy, regulujące sprawę postępowania celnego, administracji celnej, organizacji urzędów i t. p.

Nowe polskie prawo celne zacznie obowiązywać od 30 października rb

Handel zagraniczny Anglji

LONDYN, (Pat). Wedle ogłoszonej obecnie oficjalnej statystyki handlu zagranicznego Anglji, ogólny import do Anglji w pierwszem półroczu r. b. wynosił funtów szterlingów 362.107.781, ogólny eksport Ł. 189 703 785 oraz ogólny eksport Ł 29.916 216 W tym samym okresie czasu Anglja importowała z Polski towarów za ogólną sumę Ł. 3.582 427, eksportowała za Ł. 755 451. W porównaniu z pierwszem półroczem ub. r **obroty towarowe polsko angielskie wykazują znaczny wzrost**, gdyż w roku tym import z Polski do Anglji wynosił Ł. 2.954.105, a eksport z Anglji do Polski Ł. 1.255.478, reeksport zaś Ł. 498 140.

Spekulacyjna zniżka ceny zboża

Na wszystkich rynkach zbożowych w ostatnim tygodniu zapanowała wyraźna tendencja zniżkowa. Ponieważ w ostatnich czasach żadne większe zmiany nie zaszły, przeto trudno zrozumieć, dla czego ceny zbóż ostatnio się obniżyły. Zauważyć wszakże należy, że nawet „wolne rynki", nie chronione barjerami celnemi, poddają się nastrojom giełd północno-amerykańskich. Tak w Rotterdamie ostatnio płacono za pszenicę 3.99 i pół hfl. wobec 4.12 i pół hfl. przed tygodniem.

Należy zaznaczyć, że ostatnia zniżka ma zabarwienie spekulacyjne. Zbiegła się ona bowiem z odbywającą się obecnie w Londynie konferencją międzynarodową w sprawie produkcji i obrotu pszenicą. Otóż zauważono, że przed każdą niemal konferencją tego rodzaju ceny zniżkują, spekulacja bowiem żywi nadzieję, że gdyby konferencja doprowadziła do jakiegoś porozumienia, to ceny poszłyby w górę, a na tranzakcjach pszenicą można by coś zarobić. Rachuby te dotąd zawodziły wprawdzie, co nie przeszkadza bynajmniej, że powtarza się to prawie stale.

Analogicznie zarysowuje się sytuacja na rynkach krajowych. Oprócz żyta wszystkie pozostałe zboża zniżkowały, żyto utrzymało się na poprzednim poziomie. Działają tu wszakże całkiem inne przyczyny, w pierwszym rzędzie bardzo duża podaż, która jest jak na nasze stosunki wręcz nadmierna.

Podawaliśmy już onegdaj ostrzeżenie Wileńskiej Izby Rolniczej przed masową podażą zboża w obecnej chwili.

(p).

Val Gielgud 33

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Tak że — wycedził powoli von Reichenberg — że zamiast dziś wieczorem wykonamy zamach jutro rano. To wszystko.

Zapadła krótka pauza.

— Psiakrew — zaklął Dolski. — Że się też książę musiał spóźnić!

— Pierwszy raz słyszę w ustach pana zbyteczne słowa — odparł von Reichenberg i idąc ku schodom, dodał: — Każ mi pan przysłać do łazienki kufel piwa.

I zniknął na zakręcie schodów. Dolski stanął w drzwiach i wyjrzał na spalone słońcem podwórze, marszcząc brwi i przygryzając usta...

Wkrótce potem przybył do Eisenkopfu drugi gość, również pieszo. Ale ten nie zadzwonił do bramy i nie przemówił się dumnie z gospodarzem pod jego własnym dachem. Nie przywędrował też ze wschodu, a z zachodu i przemykając się ostrożnie między sosnami, śmiał się w duchu, że bawi się z dużem opóźnieniem w skauta. I on się spóźnił, gdyż i on padł ofiarą pospolitego wypadku w podróży. Krótko mówiąc, zabłądził. Nie znał okolicy i zabłądził.

Jak się łatwo domyślić był to Simon Astley.

Drzewa się skończyły. Ukrył się na skraju zarośli i przyłożywszy do oczu świetną lornetę polową, pożyczoną od Nostlitza, zbadał szczegółowo widoczny z tego miejsca fragment zamku. Stwierdził dwie rzeczy: po pierwsze, że w miejscu, gdzie mur, opasujący zamek, tworzył mały kąt, kamienie były zwietrzałe i nierówne, czyli nadające się do wspinania na wierzch. Po drugie, że średniowieczny charakter południowo-zachodniego rogu wieży psuły arcynowoczesne rury kanalizacyjne. Leżąc na ziemi widział ze swego punktu obserwacyjnego tylko górną część zamku.

Ale rury, zaczynające się u szczytu budynku muszą się kończyć w ziemi. Simon zrozumiał, że znalazł w nich swoją jakóbową drabinę.

Zdjął kurtkę i, zawinąwszy w nią lornetę, schował pod krzak. Następnie uwalał twarz i ręce w ziemi. Trzeba dodać, że był przebrany za chłopa, które to przebranie kupił sobie we wsi, gdzie był na śniadaniu. Rozejrzawszy się niespokojnie naokoło, wynurzył się z kryjówki i przeszedł szybko przez otwartą przestrzeń spalonej na słońcu trawy, kierując się do upatrzonego kąta w murze.

Wspięcie się na wierzch nie nastręczyło żadnych trudności. Gorsza była zabawa, co — a raczej kto spotka go po drugiej stronie muru. Nie bał się, żeby go poznano, ale mogli go wziąć za złodzieja i oddać miejscowej policji.

Ale szczęście mu sprzyjało. Leżąc płasko na rozpalonym murze, spojrzał ostrożnie wdół. Podwórze było puste, jak wymiótł, a odgłosy życia ograniczały się do gruchania gołębi i dalekiego warkotu niewidzialnego auta.

Dolski zredukował niedawno przedtem swoją służbę zamkową do minimum. Została się tylko jedna pokojówka, która właśnie wartowała na krześle w korytarzu przed drzwiami pokoju Diany, kucharz, zajęty w kuchni przygotowywaniem posiłku dla Reichenberga; trzej lokaje, zaabsorbowani różnemi czynnościami mniej lub więcej spiskowemi; i szofer, który właśnie wyjeżdżał Benzem po rzeczy von Reichenberga, pozostawione w unieruchomionej limuzynie. Sam książę kapał się w łazience Dolskiego znajdującej się we wschodniem skrzydle zamku. Dolski z komitetem czekali w jadalni, przylegającej do frontowego hallu, zwróconego na południe.

Simon miał na chwilę wolne pole działania i potrafił z tego skorzystać. Rad, że ma na sobie lekkie płócienne ubranie zeskoczył na podwórze i popędził do centralnej wieży. Lorneta go nie omyliła, nalazł rury kanalizacyjne — doskonałe rury niemieckiej fabrykacji, umocowane do muru w regularnych odstępach zapomocą grubych żelaznych klamer, nadających się świetnie na punkty zaczepienia dla rąk i nóg.

Obejrzał się przez ramię. Niewidoczne auto ruszyło właśnie z takim hałasem, że serce skoczyło mu do gardła. Ale hałas rozpłynął się w oddali, a Simon zacisnąwszy zęby, oparł lewą nogę na pierwszej klamrze od dołu i zaczął się wspinać.

Ta przeprawa była gorsza niż tamta z murem. Przedewszystkiem ham nie nie widział, podczas gdy jego, rozpłaszczonego na gołym murze, mogli łatwo zbaczyć z dłu i potraktować jako świetny cel. Następnie nie miał kapelusza i od śniadania nic nie jadł, tak że upał, w połączeniu z pustym żołądkiem, przyprawiał go niebezpieczny zawrót głowy. Pot, lejący się z czoła, przesłaniał mu

Wieści i obrazki z kraju

Urodziło...

Zboże i kartofle urodziły. Ale siana zebrano w roku bieżącym mniej o całą jedną trzecią część w stosunku do zeszłorocznego zbioru. Pierwszy pokos koniczyny również był zły, tylko atawa dopisała. Tak, że to, co rolnik zyskuje w roku bieżącym na zbożu, traci na sianie. Urodzaj tedy roku bieżącego równoważy się urodzajem roku ubiegłego.

Urodzaj jagód słaby ,szczególnie borówek. A grzybów — jak na lekarstwo. Wiśni na młodych drzewach było sporo natomiast na starszych niewiele. Z owocami także źle, rzadko gdzie przekwitły przy sprzyjających warunkach i dlatego z niektórych sadów pouciekali dzierżawcy.

Stosunkowo dobry dochód rolnikowi daje nabiał. Tam gdzie istnieją Mleczarnie Spółdzielcze — wszędzie w roku bieżącym pracują dobrze i dają rolnikowi pożądaną i potrzebną mu gotówkę.

Urodzaj lnu i siemienia lnianego zaledwie przeciętny.

Z hodowlą świń tem jest źle, że rolnicy zmuszani są po wsiach do hodowania świń w chlewach, a nie w polu — jak było dawniej, dla tego hoduje się obecnie świń mniej.

Hodowla kóz bardzo zmalała, bo w polu i lesie hodowla ich została wzbroniona.

Hodowla owiec ani wzrosła ani zmalała, choć mogła by wzróść, bo dla owiec w lecie starczy paszy, jedynie w zimie kłopot z niemi, bo często brak odpowiedniej zagrody.

Hodowla ryb w stawach, których można by mieć w naszych gospodarstwach wiejskich poddostatkiem, prawie wcale się nie rowija.

Hodowla królików również nie rozwija się spowodu braku propagandy i zamiłowania do nich.

Hodowla krów nie zwiększa się spowodu zmniejszenia łąk przez rozszerzenie pól uprawnych kosztem łąk suchych („murożnych") i kosztem nieużytków czyli pastwisk. Pomimo dużych obszarów błotnistych nie udaje się wykorzystać ich na możliwe łąki, gdyż wieśniacy sami temu dać rady nie potrafią bez zorganizowanej w tym kierunku fachowej akcji i pomocy.

Tylko konie, rolnicy mają z każdym rokiem coraz lepsze. Bowiem rolnik lubi konia i lepiej go dogląda.

E. B.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

DZIESIĘCIOLECIE

Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach

Dziesięć lat mija od chwili powstania Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. Konarskiego w Święcianach.

Pewnego dnia, przy czerwonym gmachu zwanym wówczas „razliwnaja", zjawiła się spora garstka wyrostków. Przyszli do „Syminarji" na egzamin. W krótkich porteczkach, z „rogatką" w kieszeni, z rozczerwienioną i pucułowatą zlekka buzią, „wygłupiał" się wśród grona kolegów pewien niekarny malec, którego wciąż do porządku musiał przywoływać starszy kolega — Bronek. Jeśli pamięć mnie nie myli był to ni mniej ni więcej tylko niżej podpisany w towarzystwie redaktora „Życia Święciańskiego". Wstępnym egzaminom przewodniczył p. inspektor szkolny, Porębski. Po „zlaniu się" kilkudziesięciu kandydatów — z reszty szczęśliwców zostały utworzone 3 kursy: wstępny, pierwszy i drugi. Kierownictwo nad całym zakładem objął p. dyr. Damazy Motylewski.

Z rozpoczęciem roku szkolnego zakipiała w zakładzie żmudna praca naukowa i dość uciążliwe „zajęcia praktyczne" w postaci przekształcania brukowanych placów na ogrody: warzywne, kwiatowe i t. p.

W roku 1928 było tu trochę sensacji, strachu i uciech, odbyła się pierwsza matura.

Wiosną 1930 roku zakład gościł, zwiedzającego Kresy, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Pan Prezydent szczególnie zainteresował się tem Seminarjum, wręczył maturzystom świadectwa dojrzałości, dając im jednocześnie piękne oznaki pamiątkowe. Dziś sam gmach i okoliczne ogrody w ni czem nie przypominają stanu z przed 10 lat. Istnieje tu obecnie na miejscu dawnego bruku piękny ogród botaniczny, przed frontem gmachu widnieje wzorowo prowadzony ogród doświadczalny z pasieką i inspektami. Woźnym jest tu ciągle stary, poczciwy Rozenberg.

W lokalu seminarjalnym odbywają się corocznie rozmaite zjazdy, kursy, zebrania, konferencje działaczy społecz.

W ciągu dziesięciu lat Seminarjum święciańskie pełni rolę bardzo ważnej placówki państwowej na północno-wschodnich rubieżach Wileńszczyzny.

Uczniowie Seminarjum, rekrutujący się w przeważnej części z pod wiejskich strzech, zdobywają tu wykształcenie i wychowanie, by z zaparciem się siebie potem walczyć niezłomnie o jaśniejszą dolę swych wsi. Bezmiernie trudna jest praca tych bohaterów szarego dnia. Nie dźwigną przecież wsi ku lepszej doli panowie, co w przejażdkach samochodowych obryzgują błotem malutkie okna kurnych chat, nie dźwigną filantropki i panie miejskie, co to wyjeżdżają latem na wieś, by dla sentymentu podsłuchać „lipowych łapci miękki chód". Prawie cały ciężar wykuwania lepszej doli dla tut. wsi spada na barki nauczycielstwa.

Do niedawna Seminarjum Święciańskie było jedynym zakładem w Polsce, w którym odbywały się studja języka litewskiego dla celów szkolnictwa powszechnego. Nauczycielstwo, stąd wychodzące, pracuje z pożytkiem w środowiskach narodowości litewskiej. Prawie rok rocznie przy Seminarjum odbywają się kursy dopełniające jęz. litewskiego, których wykładowcami są najczęściej: znany światu naukowemu lingwista prof. U. S. Otrębski i prof. Matułajtis Sierocińska. W skład grona pedagogicznego Seminarjum wchodzą obecnie pp.: Chomicki, Piławski, Matułajtis-Sierocińska, Sierociński, Ruszczycki, Sokołowski, Narucki, Szelejkowicz, Strycharzewski, Dudek i ks. pref. Siekierko. Dyrektorem Seminarjum jest obecnie mgr. Woźniak.

Dotychczas wyszło z Seminarjum równo 200 absolwentów. W związku z reformą szkolnictwa zostały tu tylko dwa kursy: IV i V. W roku 1936 Seminarjum zostanie zamknięte. Na miejsce Seminarjum władze szkolne projektują powołać do życia, przewidziane w naszym systemie szkolnym, liceum pedagogiczne ze studjum języka litewskiego.

J. Dubicki.

Na plaży



Mistrz ciężkiej wagi pokonany...

Nowa-Wilejka

KOLONJE DLA DZIECI RODZICÓW BEZROBOTNYCH ZE SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 1 W NOWEJ-WILEJCE.

Po raz pierwszy na terenie m. Nowej-Wilejki w okresie wakacyjnym zostały zorganizowane półkolonje dla niezamożnej dziatwy. Objęły one młodzież szkoły Nr. 1 w znacznym odsetku, bo w ilości 100, w tem 25 w ciągu 6 tygodni było na kolonji w Nowym-Targu.

Spostrzeżenia poczynione wykazały wiele dodatnich stron kolonij letnich. W szczególności należy silnie podkreślić momenty wychowawcze, które dały się wykorzystać w o wiele większym stopniu, aniżeli na to pozwalają możliwości w szkole. Rodzice byli zadowoleni, boć Nowa-Wilejka na 10 tysięcy mieszkańców posiada 45% bezrobotnych i jest jednym z ośrodków fabrycznych, najboleśniej udrzonym przez kryzys.

Na miejscu warunki terenowe są dobre, las sosnowy i jodłowy, woda, piękność konfiguracji terenu, oraz odpowiednie powietrze. Dzieciom przybyło na wadze od 2 do 3 kg.

Druga grupa dzieci bezrobotnych spędziła kolonje w Nowym-Targu. Pomijając dodatni wpływ powietrza górskiego na zdrowie dzieci, należy silnie podkreślić walory krajoznawcze: zapoznanie się z górami leżącemi na przeciwległym krańcu naszej ziemi oraz miastami między innemi Zakopanem, Krakowem, Warszawą. Rozszerzyło to horyzonty myślowe dzieci i spotęgowało miłość do piękna i bogactwa ojczystego kraju.

Na przyszłość zakreślone są szersze plany, tembardziej, że Nowa-Wilejka znalazła opatrznościowego opiekuna w osobie p. starosty J. de Tramecourta, który w szczególności zainteresował się sferą bezrobotnych.

Należy również podkreślić zainteresowanie się sprawami szkolnemi komitetu rodzicielskiego, któremu przewodniczy p. W. Michałowski i pełną zaparcia się pracę p. J. Korzeniewskiej oraz pomoc kierownictwa szkoły i grona nauczycielskiego, które zainteresowało szkołą miejscowe społeczeństwo.

J. S.

Podziękowanie

Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Wilejce tą drogą składa serdeczne podziękowanie panu wicestaroście Dokurno Kazimierzowi za poparcie starań zarządu w urządzeniu Święta Rezerwisty i wzięcie osobistego udziału w uroczystościach, wiceburmistrzowi Brylowi Janowi za bezinteresowne udzielenie parku miejskiego na loterję fantową, komendantowi powiatowemu Z. S. por. Wołoszkiewiczowi za oddanie lokalu świetlicy strzeleckiej na odegranie sztuki ludowej p. t. „Wesele na Wileńszczyźnie" i na zabawę taneczną oraz p. Czerniawskiej K. za łaskawe i bezinteresowne udzielenie sali kina „Lalka" na akademję Związku Rezerwistów w Wilejce w dniu 15 sierpnia 1934 roku.

Jednocześnie Zarząd Koła dziękuje wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zorganizowania loterji fantowej, jak również kolegom i koleżankom biorącym udział w kweście, akademji, przedstawieniu i t. p., a w szczególności: pp. profesorowi Winiarskiemu za wygłoszenie przemówienia na akademji, kolegom Mackiewiczowi, Janušewskiemu, Żeblewskiemu, Lamprechtowi, oraz sekcyjnemu Z. S. Hoszkiewiczowi i strzel. Iwanowi za udział w akademji.

W szczególności Zarząd Koła dziękuje koledze Szczęsnemu Teodorowi, reżyserowi sekcji teatralnej oraz całemu zespołowi sekcji z p. Szafkowską Marją na czele za pracę poniesioną nad odegraniem sztuki p. t. „Wesele na Wileńszczyźnie".

---

oczy, mięśnie w rękach i nogach naciągały się do niemożliwości. Nadomiar złego skaleczył się spowodu omknięcia się ręki, w dwa palce.

Raz spojrzał nieostrożnie wdół pomiędzy nogami i tak mu się zakręciło w głowie, że o mało nie zleciał. Musiał oprzeć czoło o mur i przeczekać rozpaczliwą minutę, dopóki nie przyszedł do siebie; poczem zmusił się do odwagi i znów piął się wgórę.

W gardle miał sucho, przed oczami czerwonawą mgłę, w płucach taki ból, jakby miały pęknąć. Bał się, że pozrywa ścięgna w ramionach. Co chwila wzbierało w nim desperackie przekonanie, że wyżej nie wejdzie. Ale miał do wyboru tylko to, lub upadek, gdyż, schodząc, musiałby patrzeć wdół. Czuł, że jeszcze jedno spojrzenie, a zleciałby, jak kamień. W końcu jednak udręka fizyczna wzmogła się tak dalece, że alternatywa upadku z wysokości czterdziestu stóp na bruk podwórza wydała mu się nemal pożądana, jako koniec torturw. Ale lewa ręka, sięgająca wgórę do następnej klamry, oparła się o zakręt rury, a prawe oko zobaczyło parapet okna.

Ostatnim wysiłkiem dźwignął się jeszcze dwie stopy wgórę, wpar. się lewem kolanem w klamrę i podniósł prawą nogę.

I znów mało brakowało żeby nie zleciał.

Okno — z matowemi szybami — było uchylone, Simon opierając się bohatersko gwałtownej pokusie spojrzenia wdół, otworzył je prawą ręką, wciągnął się lewą połową ciała na parapet, znieruchomiał na sekundę w groteskowej pozycji na czworakach i czując, że traci równowagę, dał nurka do pokoju. Upadł na białe linoleum, dysząc ciężko. Był cały potłuczony i obolały, ręce miał zakrwawione. Cal dalej, a byłby wyrżnął głową o kant wanny. Podnosząc się z podłogi, ujrzał w wysokiem lustrze, w przeciwległej ścianie okropnego oberwańca, kwalifikującego się bez żartów na szubienicę.

W tem drzwi obok lustra otworzyły się i w progu stanęła Djana.

Simon doznał tak wielkiej ulgi, że nawet się nie zdziwił.

— To ja — szepnął chrapliwie. — Na miłość boską, niech pani nie krzyczy!

Djana popatrzyła na niego z niedowierzaniem.

— Nie mam zamiaru krzyczeć —odparła chłodno. — Co pan wyprawia?

Simon rozprostował obolałe członki.

— Wszedłem po murze. Świetna gimnastyka! Czy mógłbym się czego napić?...

Zatoczył si ęi gdyby go Djana nie zdążyła chwycić wpół, byłby upadł.

— Mam wódkę w pokoju — powiedziała prędko. — Niech pan się mnie trzyma —dodała, wprowadzając go do swojej sypialni. — Czy pana kto widział?

Simon osunął się bezwładnie na łóżko.

—Chyba nie... Cud, że udało mi się tu wdrapać i że trafiłem na panią. Co się tu dzieje? Czy pani...?

—Jestem uwięziona... Ale — rozmawiajmy szeptem. Skąd się pan tu wziął? Proszę — najpierw to.

Simon wziął z jej ręki karafkę i przyłożył do ust.

— Teraz mi lepiej —rzekł, krztusząc się, gdyż brandy podrażniła mu gardło. — Za chwilę pójdę wsadzić głowę pod prysznic. Śliczną ma pani łazienkę.

— Dobrze, ale niech mi pan powie, skąd pan się tu wziął? I jak?

Simon leżąc nawznak z zamkniętemi oczami, opowiedział jej o Nostitzu, o mitingu lotniczym na Tempelhofie i, o przylocie awionetką Nostitza.

— Śpieszyło mi się do pani — zakończył. Jasna rzecz, że Bankruci mogą lada chwila zmalować coś katastrofalnego. Przecież nie mogłem wracać do Berlina i zostawić pani na pastwę Bóg wie czego.

Djana uśmiechnęła się i dotknęła ręką jego kolana.

— Zresztą Nostitz — nadzwyczajnie dzielny chłop ciągnął Simon. — Poszedł do Wrocławia na rekonesans. Miałem się tam z nim spotkać wieczorem, tylko zabłądziłem jak smarkacz i coś trzy godziny błąkałem się po lesie. Obiecałem, że wrócę z panią.

— Nie wydostaniemy się stąd — rzekła Djana.

— Musimy spróbować. Rozwiązałam wierszyk o Bankrutach. We Wrocławiu jest piętrowy kościół z dwunastego wieku. Tam dowiedziałam się całej tajemnicy.

Simon usiadł na łóżku.

— Winszuję pani. Teraz — do licha jak my się stąd wydostaniemy? Sam nie pojmuję, jakim cudem zdołałem się wdrapać po tej rurze. Wiem tylko, że zejściebym nie potrafił, a cóż dopiero pa-

(D. c. n.)

Nauczyciele francuscy w Wilnie

W dniu 20 bm. przybyła do Wilna wycieczka nauczycieli francuskich w liczbie 25 osób pod kierownictwem delegata Związku Naucz. Polskiego p. Sewe ryna Dublasiewicza. Kierownikiem wycieczki jest p. Maurycy Bernard. Wycieczka bawi w Polsce od 1 sierpnia i zwiedziła już: Zakopane, Kraków, Wieliczkę Warszawę. Ostatnio goście z Francji byli w Kolonji wypoczynkowej nad Naroczem. W Wilnie wycieczka zabawi 3—4 dni i poza zwiedzeniem zabytków naszego miasta uda się do Trok, by podziwiać piękno ich jezior.

Wczoraj wycieczkowicze udali się do Kuratorjum, gdzie byli przyjęci przez p. kuratora. Zaznaczyć też należy, że goście, jako nauczyciele, odwiedzili w Wilnie kilka szkół, zapoznając się z metodami nauczania i wysłuchując wykładów o kulturze i znaczeniu Wilna dla Polski.

Wycieczka francuskich nauczycieli w Polsce jest wyrazem trwającej od kilku lat współpracy pomiędzy Polskim Związkiem Nauczyc. i Syndykatem Nauczycieli Francuskich.

Obniżenie cen biletów wstępu na Targi Futrzarskie

Komitet I-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich postanowił od piątku t. j. dnia 24-go bm. obniżyć ceny biletów wstępu na Targi Futrzarskie w sposób następujący:

Bilety normalne zamiast 80 gr. — 50 gr.

Bilety ulgowe i uczniowskie zamiast 40 gr. — 25 gr.

Bilety dla szeregowców wojsk. 10 gr.

Bilety wycieczk. zamiejscowe od 10 osób zamiast po 50 gr. — 3 0gr.

Bilety wycieczk. miejscowe od 25 osób zamiast po 50 gr. — 30 gr.

WIELKA REWJA — pokaz mód futrzarskich

na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich

Pragnąc urozmaicić zwiedzanie Targów Futrzarskich Dyrekcja zorganizowała Wielką Rewję Mód pod kierownictwem znanego organizatora tego rodzaju imprez p. Henry Lassmana z Folies Bergère w Paryżu przy udziale prymadonny teatrów warszawskich, p. Janiny Kulczyckiej, i ulubieńca publiczności wileńskiej p. Władysława Szczawińskiego.

Rewja wystawiona będzie w sobotę dnia 25 bm. o godz. 18 i w niedzielę o godz. 12 oraz 18 na terenie Targów.

Najpiękniejsze modele będą premjowane.

Po Rewji — Dancing towarzyski.

Do udziału w Rewji uprawnia bilet wstępu na Targi.

Złodziej „w roli wywiadowcy“

Hirsz Gordon (Zawalna 59) jest wytrawnym kupcem. Posiada sklep wyrobów żelaznych przy Halach Miejskich i nie da się bylekomu nabrać. Ma jednak niezwykły dar zatracania orjentacji z chwilą kiedy ma do czynienia z przedstawicielami władzy policyjnej.

Okoliczność tę wykorzystał sprytnie nieznany narazie złodziej.

Wczoraj po poł. do sklepu Gordona wszedł jakiś osobnik i doniośle oświadczył uchylając dyskretnie i niedostrzegalnie klapy marynarki:

— Jestem funkcjonarjuszem policji śledczej. Mam nakaz przeprowadzenia w pańskim interesie rewizji.

Gordon aż zbladł z przerażenia. Rewizję? U mnie?

— Tak — odrzekł szorstko rzekomy policjant — rewizję, poczem zabrał się do roboty.

W wyniku rewizji, która trwała ponad kwadrans i nie przyniosła Gordonowi żadnych przykrości, rzekomy wywiadowca poklepał poufale Gordona po ramieniu i opuścił sklep.

Dopiero po jego wyjściu spostrzegł Gordon, że padł ofiarą złodzieja, który w czasie rewzji dyskretnie opróżnił jego kasę zabierając stamtąd 20 zł.

Poszkodowany zameldował o kradzieży i podstępie prawdziwej policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c).

Dziennikarz francuski w Wilnie

Piotr Bouscharain, członek Sekcji Spraw Socjalnych i walki z Narkomanją przy Sekretarjacie Ligi Narodów, w swej 6-tygodniowej podróży po Polsce zjechał przedwczoraj do Wilna.

P. Bouscharain magister humanistyki, wykładał przez kilka lat język francuski w uniwersytecie w Sheffild. Jako porucznik piechoty brał udział w wojnie i zdobył krzyż walecznych. Na skutek odniesionej rany, był przeniesiony na służbę w Ministerstwie Wojny i Spraw Zagranicznych, do studjów i badania prasy zagranicznej, pod koniec wojny pracował w oddziale wywiadowczym, Francuskiego Sztabu Głównego.

Jako publicysta p. Bouscharain współpracował w „Grande Revue de Paris“, a obecnie jest współpracownikiem i korespondentem „La Revue de Geneve“ i „Monde Nouveau“. Od lat kilku p. Bouscharain jest członkiem Sekcji Spraw Socjalnych i walki z Narkotykami, przy Sekretarjacie Ligi Narodów w Genewie. Poza swą pracą zawodową interesuje się żywo sprawami międzynarodowemi, i w swej działalności publicystycznej i odczytowej propaguje gorąco idee braterstwa i pokoju.

Pod wpływem przyjaźni zawartej z Polakami przy pracy na terenie Ligi Narodów, p. Bouscharain postanowił zwiedzić Polskę, aby zapoznać się na miejscu ze stosunkami politycznemi i społecznemi naszego państwa. Bawi już w Polsce od kilku tygodni, dłuższy okres czasu spędził w Warszawie, gdzie brał udział w uroczystościach i obchodach II Zjazdu Polaków z Zagranicy, zwiedził Gdynię i Poznańskie, a we wtorek wieczór przyjechał do Wilna.

Wilno wywarło na gościu bardzo miłe wrażenie, zwiedził pod przewodnictwem p. dr. Lorentza, Uniwersytet, Bazylikę i parę innych kościołów. A że chce poznać nietylko miasto a przedewszystkiem ludzi, to też z prawdziwą przyjemnością przyjął on zaproszenie i wziął udział w śniadaniu, urządzonem na terenie targów przez Dyrekcję Targów Futrzarskich dla prasy miejscowej, co dało mu możność zetknięcia się ze sferami przemysłowemi i dziennikarzami różnych narodowości i partyj.

P. Bouscharain pragnąłby zawrzeć znajomość i z inymi przedstawicielami elity intelektualnej i artystycznej naszego miasta, co się da łatwo uskutecznić dzisiaj o 5 po południu na neutralnym terenie ogródka cukierni Sztralla. Liczymy niezawodnie, że nietylko koledzy dziennikarze, ale malarze i artyści naszych teatrów władający językiem francuskim, przybędą gremjalnie, aby się zapoznać z miłym przedstawicielem Ligi Narodów, który odnosi się do nas ze szczerą sympatją.

Zofja Kalicińska.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 23. 8. 34 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II standart — 14,25 Pszenica zbierana 19. Mąka pszenna gat. I C 31.25. Mąka pszenna gat. II E 27,50. Mąka pszenna gat. II G 23,75. Mąka żytnia 55 proc. drobne partje 24,25 — 25. Mąka żytnia 65 proc. — 21.

Ceny orjentacyjne: Żyto I standart 16 — 16,50. Owies nowy 14.50 — 15. Mąka pszenna gat. I E — 29 — 30. Mąka pszenna gat. III A — 21.25 — 22. Mąka pszenna gat. III B — 15,75 — 16. Mąka żytnia 55 proc. wagonowo 23,50 — 24. Mąka żytnia 5 proc. drobne partje 21 — 21,50. Mąka żytnia sitkowa 17 — 17,50 Mąka żytnia razowa 17 — 17.50. Otręby żytnie 10 — 10,50. Otręby pszenne miałkie 12 — 12,50 Siano 5 — 6.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 24 sierpnia 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.25: Progr. dzienny. 7.50: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegląd prasy. 12.10: Muzyka baletowa dawna i współczesna (płyty). 13.00: Dzien. południ. 13.05: Koncert. 13.55: Wiad. gosp. 14.05: Aud. dla dzieci: „Gra w zielone“ pogad. 16.00: Koncert Sekstetu Wileńskiego. 17.00: Audycja dla chorych: 1) Pogad. 2) Muzyka. 17.30: Recital fortep. 18.00: „Z królewskim glejtem przez cygańskie obozy“ reportaż. 18.15: Koncert. 18.35: Płyty. 18.45: „Czorsztyn“ odcz. 18.55: Program na sobotę. 19.05: Ze spraw litewskich. 19.15: oncert wokalny. 19.35: Nowe płyty muzyki tan. (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wileński kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Skrzynka techn. 20.12: Koncert symfoniczny. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Przegl. prasy roln. kraj. i zagran. 21.12: D. c. koncertu. 22.00: „Najlepsze lekkoatletki świata“ felj. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor.

SOBOTA, dnia 25 sierpnia 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Humor na codzień. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Wiadom. meteor. 12.05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Fragmenty z op. „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego (płyty). 14.00: Wiad. gosp. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Słuchowisko dla dzieci. 17.25: Koncert solistów. 18.00: „Co czytać?“ pogad. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: Pogad. o turnieju lotniczym. 18.55: Program na niedzielę. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Muzyka popularna (płyty). 19.50 Wiad. sport. 19.52: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Koncert szopenowski. 20.30: „Góra Zamkowa w Wilnie“ odczyt. 20.40: Recital śpiewaczy. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dzien. wiecz. 21.12: Wiad. sport. 21.15: Muzyka lekka. 22.00: Pogadanka aktualna. 22.10: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23,00: Wiad. met. 23.05: „Kukułka wileńska“ 11 wieczór kabaretu literackiego p. t. „Wróżby i proroctwa kukułki“.

Dziś „LUTNIA“ w ogródku Sztralla

Dziś w piątek o godz. 18 w ogródku Sztralla wystąpi „Lutnia“ w swoim melodyjnym repertuarze na rzecz powodzian.

Łaskawy udział zgłosili nasi znani artyści jak: Pp. Kulczycka, Halmirska, Ciesielska, Rewkowski, Wyrwicz - Wichrowski i pani Sołomonówna przy fortepianie.

Dzisiejsza impreza organizowana przez Sekcję Imprezową-propagandową Komitetu Ofiarom Powodzi zapowiada się doskonale i wzbudziła wśród społeczeństwa naszego duże zainteresowanie.

Cały dochód przeznaczony jest na rzecz pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce.

Aresztowanie handlarza żywym towarem

Naskutek listów gończych zatrzymano w Filipowiczach znanego handlarza żywym towarem Berka Bukszana, vel Kroholca pochodzącego z terenu Wileńszczyzny.

Bukszan zamierzał zbiec zagranicę i oczekiwał przewodników, którzy mieli go przeprowadzić przez granicę.

Przy zatrzymanym znaleziono większą sumę gotówki w walucie zagranicznej i fałszywy paszport.

Bukszan jest dobrze znany policji i poszukiwany jest za szereg sprawek wywiezienia młodych dziewcząt zagranicę i wydania ich na pastwę nierządu.

B. Bukszan w ciągu trzech lat przebywał w Ameryce i Brazylji, w roku zaś 1933 przybył spowrotem do Polski i rozpoczął swą niecną działalność. (d).

PRZETARG

Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę 800 tonn węgla górnośląskiego z pierwszorzędnych kopalń, kategorji I, w sortymencie kostka I, dla Kuratorjum, O. S. W. i Państwowych Szkół Średnich w Wilnie.

Oferty w zapieczętowanych kopertach nadsyłać należy do Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Ks. A. J. Czartoryskiego, ul. Orzeszkowej 9.

Do ofert należy dołączyć cenniki poszczególnych kopalń z wymienieniem wartości kalorycznej węgla.

Dostawa winna być uskuteczniona w miesiącach wrześniu i październiku. Należność za węgiel będzie uiszczona w 3-ch ratach pierwsza w listopadzie r. b., druga w grudniu r. b. i trzecia w marcu 1935 r. Termin składania ofert upływa z dniem 24 sierpnia 1934 r. o godz. 12 pp.

Gimnazjum zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od podanych cen.

Oferty należy składać od przedstawicieli koncernów.

(—) **Bohdanowiczówna Janina**
Dyrektorka Państwowego Gimn. Żeńsk. im. s. A. J. Czartoryskiego w Wilnie

Akta Nr. 145/34. Km.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 24 września 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Bazylego Karniłowa, położonej w Wilnie, przy ulicy Witoldowej Nr. 7, składającej się z placu ziemi obszaru 272,11 sąż. kw., czyli 1239 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokóle zajęcia z dnia 9.VI 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 1165, w której w dziale IV-ym są ujawnione ostrzeżenia, kaucje i pożyczki na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 2 670 dol. i 1000 zł., we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży na zaspokojenie pretensji Herca Bekiera.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie piętnaście tysięcy (15 000) zł.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania jedenaście tysięcy dwieście piędziesiąt (11 250) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego, oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. 118—VI

Komornik Sądowy (—) **R. Zan.**

Akta Nr. 817/33. Km.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 24 września 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Nisona Iwantera, położonej w Wilnie, przy ulicy Piaskowej Nr. 12/9, dawniej Nr. 7, składającej się z placu ziemi obszaru 187 sąż. kw., czyli 850,85 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokóle zajęcia z dnia 9.XII 1933 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 1733, w której w dziale IV-ym są ujawnione kaucje, ostrzeżenia i pożyczki na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 8.720 dolarów i 20.000 złotych w złocie, we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Handlowego w Warszawie S-ki Akc. Oddział w Wilnie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie czterdzieści tysięcy (40.000) złotych.

Licytacja rozpocznie od sumy wywołania trzydzieści tysięcy (30.000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego, oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. 117—VI

Komornik Sądowy (—) **R. Zan.**

WSZYSCY NA TARGI FUTRZARSKIE!

Od dziś poważne zniżki cen biletów wstępu pojedyńczych i grupowych

KRONIKA

Piątek 24 Sierpień

Dziś: Bartłomieja Ap.

Jutro: Ludwika Kr. Węg

Wschód słońca — godz. 4 m. 1)

Zachód słońca — godz. 6 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 23/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 763
Temp. średnia + 11
Temp. najw. + 25
Temp. najn. + 10
Opad —
Wiatr: połud.
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: dość pogodnie, opary.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Po miejscowym mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych. Skłonność do burz.

MIEJSKA

— **Lustracja techniczna budowli w Wilnie.** Na terenie miasta z polecenia technicznej komisji miejskiej została przeprowadzona lustracja budujących się domów. Komisja zbadała szczegółowo proawdzone roboty przy budowie domów i remoncie mieszkań. W wyniku inspekcji stwierdzono, iż właściciele kilku nowobudujących się domów przystąpili do pracy bez uwzględnienia przepisów o budowie miejskiej.

POLICYJNA

— **Pożegnanie naczelnika Wasilewskiego.** Dotychczasowy naczelnik urzędu śledczego w Wilnie p. komisarz St. Wasilewski złożył wszystkie funkcje swemu następcy kom. J. Jasińskiemu, sam zaś jak wiadomo odchodzi na stanowisko naczelnika urzędu w Warszawie.

W dniu wczorajszym p. komisarz Wasilewski składał pożegnalne wizyty władzom i redakcjom. (c).

GOSPODARCZA

— **Posiedzenie Woj. Komisji Ziemskiej.** — W dniu 22 sierpnia 1934 r. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych — Tadeusza Żemoytela posiedzenie Woj. Komisji Ziemskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane:

Jedenaście spraw z odwołań od orzeczeń i instancji, zatwierdzających projekty scalenia wsi. Osiem spraw z odwołań od orzeczeń I instancji o uwłaszczenie z mocy ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r. długoletnich dzierżawców.

SPRAWY SZKOLNE

— **Mundury dla młodzieży szkolnej.** Z polecenia władz szkolnych w b. r. szkolnym wszyscy uczniowie klas gimnazjalnych (z wyjątkiem kl. 8) winni nosić przepisowe mundury. Obowiązuje to młodzież obojga płci. (d).

— **Nauka w gimn. państwowych.** W związku z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego — władze szkolne wydały zarządzenia w sprawie nauki w gimnazjach nowego typu.

Wobec znacznego napływu młodzieży szkolnej do kl. I i II nowego typu, ilość oddziałów w poszczególnych gimnazjach nie uległa zmniejszeniu się.

Natomiast niema wolnych miejsc w gimnazjach wileńskich, tembardziej, iż wedle nowych programów wymaga rozbudowy dotychczasowych pracowni biologicznej, zajęć praktycznych i fizykalnych.

W kilku gimnazjach wileńskich i prowincjonalnych Kuratorjum Szkolne zarządziło komasację klas wyższych, aby ułatwić nowowstępującej młodzieży przyjęcie do klas I i II przez stworzenie w tych klasach oddziałów równoległych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Undzer Teater.** Dziś premjera sztuki ludowej w 3 aktach z prologiem i epilogiem pt. „Zawstydzona narzeczona“ z Wierą Kaniewską i Pawłem Breitmanem w tytułowych rolach.

Folksteater: „Krzyczcie Chiny“.

RÓŻNE.

— **Sprawa przesyłania nakazów płatniczych.** W związku z licznemi skargami na organy gminne w sprawie przesyłania nakazów płatniczych łącznie z upomnieniami wydane zostało polecenie zakazujące przetrzymywanie nakazów płatniczych i przesyłania ich następnie płatnikom łącznie z upomnieniami. Nakazy mają być doręczane oddzielnie, a upomnienia skierowane w terminie ustawowym, kiedy płatnik nie uiści podatku. Jak wiadomo, za upomnienia pobiera się oddzielne opłaty. (d)

— **Z życia Wil. T-wa Opieki nad Zwierzętami.** Wobec zakończenia letnich feryj, Sekretarjat T-wa mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 4 w podwórzu, zwyczajem lat ubiegłych, czynny będzie od dnia 15 sierpnia rb. codziennie od godziny 18—19 za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Tamże udziela się wszelkich informacyj oraz przyjmuje się zapisy na członków T-wa.

— **Czerwony kawior sowiecki w Wilnie.** — Do Wilna nadszedł transport czerwonego kawioru sowieck. Wobec przyznania zniżek celnych towarom sowieckim wwożonym do Polski — cena kawioru uległa znacznej zniżce i obecnie waha się między 100 a 110 zł. za 1 kg.

Podróż pieszo dookoła Polski

Wczoraj popołudniu przybył do Wilna dzielny podróżnik, który pieszo postanowił zmierzyć rozległe połacie Ziemi polskiej.

Jest nim działacz społeczny z W-wy p. S. Szulc, sekretarz Obw. X Rady B. B. W. R. W-wa Śródm. i szef oddz. przy oddz. sztab. Tow. Przyj. przy Okr. XI.

W swoim czasie piastował p. Szulc szereg wybitnych stanowisk na różnych placówkach BBWR. i Zw. Strzeleckiego.

Społeczeństwo wita go serdecznie, o czem świadczą liczne autografy wybitnych osób i instytucyj rządowych.

Dnia 16 lipca r. b. wyruszył p. Szulc z Warszawy i po przebyciu trasy Warszawa — Mława — Myszynice — Kolno — Grajewo — Białystok — Grodno — Druskieniki — Jeziory — Raduń — Wilno, skąd wyrusza do Turmont, a następnie na Wołyń i do Małopolski.

W podróży życzymy p. Szulcowi powodzenia.

Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. — **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś przyjmowany codziennie entuzjastycznie przez publiczność uroczy „Ptasznik z Tyrolu“, który zarazem bawi i wzrusza do łez. Jest to tajemnica każdego dzieła talentu, że niema w sobie chwil nudnych, lub zbytecznych, lecz od początku do końca przykuwa do sceny widza. W Teatrze naszym walory tej świetnej operetki są umiejętnie i subtelnie wydobyte przez doskonałą reżyserję M. Domosławskiego, który potrafił stworzyć z niej niezapomniany, świetnie zgrany zespół którego pozazdrościć może każda stolica.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM. — Ostatnie przedstawienia „Gotówki“.** Dziś w piątek dnia 24 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu cieszącą się wielkiem powodzeniem, sensacyjną komedję w 3 aktach p. t. „Gotówka“, która dzięki swej aktualnej treści doby dzisiejszej — doskonale bawi publiczność.

Są to ostatnie przedstawienia tej sztuki, która ustąpi miejsca doskonałej komedji w 3-ch aktach p. t. „Dama w bieli“.

— **Jutro**, sobota o godz. 8 m. 30 w. **„Gotówka“.**

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane“. Ceny propagandowe.

Najście na mieszkanie

Romantyczny młodzieniec grozi pannie zabójstwem

Zelda Gorfajnówna zam. przy ulicy Popławskiej 6 złożyła w policji następujące zameldowanie:

Wczoraj wieczorem do mieszkania jej wtargnął przemocą Szymon Rabinowicz zam. przy ulicy Zarzecze 3 i począł się awanturować.

Napastnik zdemolował częściowo mieszkanie meldującej, pobił ją dotkliwie, poczem zagroził zabójstwem.

Tło zajścia miało podłoże romantyczne.

Krewkiemu młodzieńcowi wytoczono sprawę za najście na mieszkanie oraz groźbę pozbawienia życia osoby drugiej. (c).

—oOo—

Mniej hałasu — lepsza praca

Hałas przy pracy wpływa ujemnie na psychikę ludzką: rozprasza uwagę, przyczynia się do powiększenia liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy oraz wpływa ujemnie na samą pracę. Praca w hałasie i stukocie jest bardzo niedokładna i mało wydajna.

Przekonano się o tem ostatnio w jednej z berlińskich fabryk aparatów precyzyjnych. Oddział mechaniczny tej fabryki sąsiadował od pewnego czasu z oddziałem blacharskim, skąd dochodził ustawiczny stukot i hałas. Zauważono niebawem, że spośród 200 aparatów, które montowano dziennie, coraz więcej z nich wykazuje błędy i wady spowodowane niedostatecznie staranną pracą montażową. Różnorodne zarządzenia, kary i apele do robotników, aby pracę wykonywali dokładniej, nie dawały wyników. Spróbowano jeszcze jednego środka: przeniesiono oddział mechaniczny do innej części budynku, gdzie panował zupełny spokój. Od tej chwili zmniejszyła się odrazu liczba błędów w montowaniu aparatów do dawnych granic.

Oto jeszcze jeden motyw natury ekonomicznej, przekonywujący dlaczego, poza względami zdrowotnemi, należy dbać o ciszę i spokój przy pracy.

HUMOR

KOMPLEMENT.

Znany portrecista zwierząt, malarz angielski, Landseer, bawił w Lizbonie i został przedstawiony królowi.

— Bardzo mi miło, że sam będąc przyjacielem zwierząt, mogę poznać pana — powitał król malarza. (Le Rire).

KARA.

Sędzia: — Małżonka zgadza się podać panu rękę do zgody. Jak się pan ustosunkowuje do tej propozycji?

— Przyjmuję karę. (Le Rire)

PAN | Nieodwołalnie ostatni dzień! **Wszyscy** na filmie dla **wszystkich**
DZIŚ Najnowszy, gigantyczny arcyfilm, — **cud**, którego się nie zapomina
BAROUD
Monumentalne dzieło reżyserji **Rexa Ingrama,** który jednocześnie odtwarza rolę główną. Konkursowe **dodatki dźwiękowe** jako nadprogram

HELIOS | Walka o prawo do miłości! Najsłynniejsza gwiazda ekranów **JEAN HARLOW i Clark Gable**
w czarującym filmie erotycznym **PLATYNOWA BLONDYNKA** Nad program **ATRAKCJE**

ROXY | **Dziś** pod znakiem erotyki, humoru i pikanterji!
Coś czego jeszcze nie było! **Mężczyzna w głównej roli kobiecej!**
Sztandarowy film p. t. **DZIEWCZYNA NA ROZKAZ** Sensacja w nadprogramie! **HANKA ORDONÓWNA**
w dodatku **„On nie powróci“**, oraz komedja p. t. **„Auto Jaśnie Pani“.** — Ceny od 25 groszy

CASINO | **Ceny miejs od 25 groszy.** DZIS! Imponujący **program** **OTWARCIE SEZONU!**
Król tenorów **Jan Kiepura** w arcydziele produkcji francuskiej **„Zdobyć cię muszę“** reżys. Joe May.

Teatr-Kino REWJA | Dziś! Genjalny aktor rosyjski **Iwan Mozżuchin** i najpiękn. Rosjanka **Tania Fedor** w wspaniałym filmie p. t. **TYSIĄC I DRUGA NOC.**
NA SCENIE: 1) **4-ch z legji**—Wodewil muz. Bolskiego 2) **Zosia Tokarska** pieśn. scen. warsz. w swoim repertuarze. 3) **W szkole** Pantomima obyczajowa. 4) **Egzamin** arcywesoła komedja w 1 akcie. 5) **Wańka Wstańka** operetka w 1 akcie. — Ceny od 25 gr.

OGNISKO | Dziś! Egzotyczna pieśń miłości, którą wolno śpiewać raz w życiu i tylko ukochanej kobiecie **ZAKAZANA MELODJA** Najpiękniejszy film egzotyczny, jaki wyprodukowano kiedykolwiek. W rol. główn.: **Jose Mojica, Mona Maris i Conchita Montenegro**
NAD PROGRAM **Urozmaicone dodatki dźwiękowe.** Pocz. seans. o g. 6, w niedz. i św. o 4-ej

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R. M. S. W. № 1599. ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: **BÓLE GŁOWY**, MIGRENA, NEWRALGJA **BÓLE ZĘBÓW**, **GRYPA**, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

SEKRETERA
mahoniowa — do sprzedania okazyjnie. Obejrzeć w g. 1—5 ul. Rydza Śmigłego Nr. 5, m. 16

Potrzebny
natychmiast kontroler z kaucją 500 zł. Zgłoszenia od godz. 12 do 1 pp. ul. M. Pohulanka 10/9

Niniejszym oświadczam, iż żadnych zobowiązań syna mego Stefana, regulować nie będę
Stanisław Kognowicki

Poszukuje się mieszkania
5 cio pokojowego z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, słonecznego, ciepłego, z pokojem dla służącej, w okolicach placu katedralnego. Oferty kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

KURSY MATURALNE
im. ST. ŻEROMSKIEGO — ul. Mickiewicza 19
System półroczny. Niezamożnym zniżki.
Zapisy od 9—13 i 16—18 codz. Zajęcia rozpoczną się 1.IX

DOKTÓR
D. Zeldowicz
Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—6 wiecz. **ul. Wileńska 28, tel. 2-77**

Dr. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **Wileńska 7, tel. 10-67** od godz. 9—1 i 4—8.

W pobliżu ulicy Kalwaryjskiej **sprzedaje się działka ziemi** pod budowę. Dowiedzieć się: ul. Słomianka 63, Sokołowski

PANNA
poszukuje zajęcia pisania na maszynie — Mickiewicza 46—18 dla maszynistki

Sprzedam 2 domy
(ogród owocowy) przy ul. Derewnickiej 14. O war. dowiedzieć się u właściciela domu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis